

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 655.
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata),
264-70 (kasasatr). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.620

20

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Imponująca rewia wojskowa w Paryżu

Entuzjazm ludności. -- Braterstwo broni Anglii i Francji. --
Winston Churchill na trybunie

Paryż, 14. 7. PAT. Dzisiejszy obchód święta narodowego we Francji był szczególnie uroczysty. Przypominał on święto narodowe 14-go lipca, obchodzone w roku 1919 po zwycięstwie, kiedy żołnierze armii sojuszniczych defilowali pod Łukiem Triumfalnym. Podobnie dzisiaj jedną z głównych cech charakterystycznych obchodu był udział w rewii wojsk brytyjskich.

Rewia rozpoczęła się o godz. 9-ej i trwała do godz. 11 min. 50. Przestrzeń pomiędzy Placem Gwiazdy a Placem Zgody wypełniły olbrzymie tłumy ludności, szczelnie pokrywając chodniki Pól Elizejskich. Ponad Łukiem Triumfalnym powiewał olbrzymi sztandar 1600-letni. Grób Żołnierza Nieznanego tonął w powodzi kwiatów. Naokoło placu wznosiły się białe masy, przybrane flagami brytyjskimi i francuskimi. Nie tylko chodniki były wypełnione tłumami widzów,

nie było ani jednego wolnego miejsca ani w oknach, ani na balkonach,

nawet dachy czerniły się od tysięcy widzów. Wzdłuż Pól Elizejskich wznosiły się trybuny. Wokoło Placu Gwiazdy ustawiły się czołgi. O godz. 8 min. 45 trębacze oznajmili

przybycie prezydenta Republiki.

Samochodowi jego towarzyszył szwadron gwardii republikańskiej w błyszczących kaszkach. Po prezydencie przybyli premier Daladier, minister marynarki Campinchi, minister lotnictwa Guy la Chambre. Na trybunie prezydenta obok przewodniczącego Senatu Jeanpene-y, przewodniczącego Izby Deputowanych Herriot'a, członków rządu i korpusu dyplomatycznego, zasiadał również sultan Maroka oraz przewodniczący bułgarskiej Izby Deputowanych Muchanow. Obok generała Gamelin widać było admirała Darlan, gen. Vuillemin, brytyjskiego ministra wojny Hore Belisha, pierwszego lorda admiralicji sir Dundley'a Pounda,

marszałka sir Cyril Newalla, dowódcę brytyjskiej broni lotniczej, szefa sztabu armii brytyjskiej lorda Gorta i innych.

Powszechną uwagę zwracał Winston Churchill,

który przybył do Paryża samolotem w nocy. Na trybunach honorowych zajęli miejsca przedstawiciele różnych ras, zjednoczonych w imperium francuskim, a więc: liczne delegacje z Algieru, Tunisu, Maroka, Indochin, delegacje z francuskiej Afryki zachodniej, z francuskiej Afryki podzwrotnikowej, przedstawiciele sultanów z Kamerunu, delegacje z Gwadelupy, Kajenu, Madagaskaru, Martyniki, Nowej Kaledonii, Oceanii, wysp Saint Pierre et Miquelon, z Somali francuskiej i wreszcie z Togo.

O godz. 9 min. 10 rozległy się dźwięki Marsylianki. Po krótkiej uroczystości wręczenia odznaczeń, ponad tłumem, liczącym około miliona osób, ukazały się eskadry powietrzne francuskie i brytyjskie. Samoloty, unosząc się na nieznacznej wysokości ponad aleją Pól Elizejskich, poprzedzały wielką rewiewą, która wkrótce się rozpoczęła.

Wzięło w niej udział 30 tys. żołnierzy różnych ras i różnych rodzajów broni.

Pochód otwierały oddziały uczniów szkół wojskowych: szkoły politechnicznej i szkoły w Saint Cyr. Przyjęły ich entuzjastyczne okrzyki: „niech żyje armia“, „niech żyje Francja“. Entuzjazm ten wzrastał coraz bardziej w miarę tego jak oddziały wojsk zbliżały się do Placu Zgody. Policja z trudem utrzymywała publiczność na chodnikach. Następnie ukazali się żołnierze angielscy: grenadierzy gwardii, szkocka gwardia, irlandzka gwardia, walijska gwardia i wreszcie oddział marynarzy brytyjskich, który wywołał największy entuzjazm.

Następnie potoczyły się długie, zwarte szeskie, gwardii lotnej, strzelców alpejskich, którzy nieśli na ramionach narty, żuawi, strzelcy algierscy, tunetańscy, marokańscy i Senegalczycy. Za nimi podążał oddział Legii Cudzoziemskiej, potem szli saperzy, niosąc na ramionach topory.

Szczególny entuzjazm wzbudzał widok wojsk brytyjskich. Oddziały te były szczególnie gorąco oklaskiwane przez osobistości zgromadzone na trybunie prezydenta.

W rewii były reprezentowane wszystkie rodzaje broni zmotoryzowane. Defiladę zamykały olbrzymie czołgi nowego typu, które po raz pierwszy oglądała publiczność paryska.

Wolnościowe orędzie prezydenta Lebrun

Paryż, 14. 7. PAT. W dniu święta narodowego prezydent Lebrun wygłosił przez radio orędzie skierowane do wszystkich Francuzów zamieszkałych we Francji i poza jej granicami. Przypominając, że tegoroczny obchód 14 lipca zbiega się z 150 rocznicą symbolicznego dnia wielkiej rewolucji — zdobyciem Bastylli, prezydent podnosi wolę całego narodu francuskiego obrony całości granic Francji i swobody i wolności wszystkich jej obywateli. Ludność Francji, bez różnicy pochodzenia, rasy i religii jednoczy się w dniu dzisiejszym wokół trójkolowego sztandaru, będącego dziś dla całego

świata symbolem pokoju i wolności.

Na śniadaniu oficjalnym

Paryż, 14. 7. PAT. Prezydent Lebrun wraz z małżonką podejmował dzisiaj w Pałacu Elizejskim śniadaniem generałów i wyższych oficerów, którzy brali udział w rewii na Polach Elizejskich. W śniadaniu tym wzięli udział: sultan Marokka, minister Hore Belisha, lord Gort, premier Daladier, min. Campinchi, min. Guy la Chambre, Mandel, gen. Gamelin, Darlan i Vuillemin.

Anglia zarządziła mobilizację w Hong-Kong

Londyn, 14. 7. (r). Rząd brytyjski postanowił powołać w Hong Kongu wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni w celu wzmożenia obrony kolonii. Będą utworzone regularne formacje wojskowe, które mają być de-

monstracją pod adresem Japonii, że W. Brytania jest zdecydowana bronić Hong Kongu. Postanowienie o utworzeniu tych formacji zapadło w czasie niedawnej narady admiralicji w Singapore.



**KOSTIUMY
KAPIELOWE**

z konikiem morskim
Wylączna sprzedaż.

**Oryg. JANTZENY
STROJE PLAZOWE
MODELE**

Juliusz Nacht, Kraków, Stradom 5

NA POSTERUNKU:

MACDONALD MA NOWY, POMYSŁ

(H. P.) KRAKÓW, 15 lipca.

Niewyczerpany w „pomysłach” minister kolonii, Malcolm MacDonald, postanowił zdobyć się na świeże ustępstwo dla Arabów i wstrzymać przydział szedulu na najbliższe półrocze. Różnymi sposobami próbował dotąd ten młodociany kierownik tak ważnego resortu, znaleźć łaskę w oczach arabskich, lecz — ciągle przesładował go wyraźny pech. W głębi serca żywił niezłomne przekonanie, że „Biała Księga” stanie się uniwersalnym lekarstwem na wszystkie bolączki i raz wreszcie ze strony arabskiej zapewni sobie święty spokój. Tymczasem do uspokojenia wewnętrznego w Palestynie ciągle jeszcze daleko, nie Naszaszibi, lecz b. mufti jest wykładnikiem nastrojów, telegramy o walkach angielskich oddziałów wojskowych z bandami terrorystycznymi nadchodzą jak dotąd prawie że codziennie, a w dodatku Komisja Mandatowa Ligi Narodów najwyraźniej zdecydowała „genialny” plan pana ministra, który ma i tak nie mało kłopotów z ustawicznymi interpelacjami poselskimi w parlamencie.

Ale najbardziej spędzała mu sen z powiek kwestia tzw. „nielegalnych”. „Biała Księga” przewiduje imigrację 75.000 Żydów w okresie 5-letnim, a tymczasem zaszła konieczność zaliczenia na rachunek szedulu tych licznych nieustraszonych, na wszystkie utrapienia i przejścia zdecydowanych przybyszów, którzy bocznymi drózkami i ścieżkami muszą wkładać się na ląd palestyński, na którym nie chcą nic innego, jak tylko budować i tworzyć nowe, piękne życie. Zaliczenie ich na konto przydziału imigracyjnego było naturalnie już „szlachetnym gestem” ze strony MacDonalda. Wpierw bowiem ten rycerski minister uważał za stosowne wydać nakaz — strzelania do podejrzanych statków. Teraz znowu nagle za dużo mu już tego liczenia i rozstrzygnął krótko: stop! — Liczba 15-tu tysięcy rocznych imigrantów, dozwolona „Białą Księgą”, mogłaby zostać mocno przekroczona, a Arabów mogłoby to razić... A, jak wiadomo, na krzywe miny Arabów jest p. minister niezwykle czuły.

Co prawda, Arabowie nie mają obecnie zbyt wielu powodów do entuzjazmu. Układ francusko-turecki, który oderwał Aleksandretę od Syrii, przekreślił wszelkie plany niepodległościowe nacjonalistów syryjskich i sankcjonując mocarstwowe stanowisko Turcji, stał się ciosem dla idei panarabskiej, której Turcja jest zaciętym przeciwnikiem. Nawet Egipt, który w rokowaniach „okrągłego stołu” w Egipcie, odgrywał dominującą rolę, jako protektor Arabów palestyńskich, nawet Egipt uważał za stosowne wysłać swego podróżującego ministra spraw zagranicznych do Ankarę i zacieśnić węzły przyjaźni. Rozważany przez Francję plan ewentualnego stworzenia monarchii w Syrii mógłby może w pewnej mierze być dla nacjonalistów syryjskich pigułką osładzającą gorycz po stracie Aleksandretty, ale rozwiłby wszelkie widoki połączenia Palestyny z Syrią, o czym marzą zwolennicy muftiego. Szanse Arabów zmniejszyły się tym bardziej, że nie mogą przeciw Anglii używać obecnie atutu „osiowego”, po aneksji muzułmańskiej Albanii przez Włochy. Notą wysłaną do Paryża w sprawie odstąpienia Aleksandretty Turcji, chce się Mussolini wprowadzić na nowo zrehabilitować i przywrócić sobie dawny splendor „obrońcy Islamu”, ale nikt już dziś na serio nie traktuje jego „oburzenia” spowodowanego „pogwałceniem woli zainteresowanej ludności”.

I oto te ostatnie porażki, poniesione przez Arabów, ze względu na zmianę konstelacji politycznej na Bliskim Wschodzie, dokonana przez układy z Turcją, chce MacDonald „wyrównać” kosztem imigracji żydowskiej do Palestyny! Ale minister kolonii myli się grubo, jeśli sądzi, że w ten sposób zdoła przekonać prowodyrów arabskich o trosce, jaką żywi dla nich Anglia. Fatalny błąd, jakim była

„Biała Księga”, pociąga za sobą dalsze błędy, które doprowadzają do tego, że polityka MacDonalda pogłębia tylko coraz bardziej żal i rozgoryczenie wśród Żydów, dodając Arabom coraz większego tupetu. Minister kolonii robi „rachunek bez gospodarza” myślarz, że takim czy innym dekretem zdoła wstrzymać napływ Żydów do Palestyny. Bo gospodarzem tej ziemi, prawnym i historycznym jej gospodarzem, jesteśmy my, Żydzi. Nie można rządzić Palestyną bez nas, nie można tym bardziej rządzić nią p r z e c i w nam. A my do tej ziemi przybywać będziemy w dalszym ciągu, legalnie czy „nielegalnie”, jak przybywaliśmy dotąd, bez względu na trudności i zapory, jakie chwilowa koniunktura i brak dalekowzroczności politycznej stawiać może na nowej drodze różnego auto-

ramentu MacDonaldom.

Debata palestyńska w Izbie Gmin, zapowiedziana na najbliższe dni przez premiera Chamberlaina, raz jeszcze dowiedziła, że naprawdę sączą w głębi duszy o polityce mandatowej nawet ci nieliczni posłowie, którzy ze względu na dyscyplinę partyjną popierają wniósł rządowe. Bez wewnętrznego przekonania w słuszność metod MacDonalda głosowała po ostatniej debacie nieznaczna większość za rządem. Bo ci, którzy, wstrzymując się od głosowania, umożliwili rządowi przeformować swe stanowisko, wypowiedzieli się faktycznie przeciw niemu. Polityka oparta na tak kruchych podstawach nie może być wartościową. A tej polityce my przeciwstawiamy trwałą, niezawodną, nieugiętą i od żadnej koniunktury niezależną wolę kontynuowania naszego dzieła odrodzeniowego na naszej ziemi.

Czy może wobec tego zachodzić jakakolwiek wątpliwość, która orientacja przetrwa i zwycięży?

A więc jednak atak w kierunku Bałkanu

Berlin, 14. 7. (r) Tutejsze koła dyplomatyczne są zdania, że ekspansja osi jednakże zwróci się w najbliższym czasie w kierunku południowo-wschodnim. Berlin i Rzym zamierzają forsować koncepcję ścisłego porozumienia jugosłowiańsko-bułgarskiego, które doprowadzi do rozbitcia Eententy bałkańskiej, uzależniając zarazem ściśle swą politykę od osi. Nacisk na Bułgarię, której obroty zagraniczne są niemal zmonopolizowane przez Rzeszę jest oczywiście znacznie silniejszy. Niemniej premier Kiosewanow w czasie swych berlińskich rozmów nie zaciągnął żadnych zobowiązań i zastosował taktykę milczenia i przewlekania. To też z wyjąt-

kiem ogólnych frazesów o braterstwie broni, którego zresztą naród bułgarski najmilej nie wspomina — komunikat wydany o wizycie berlińskiej nie może oznaczać sukcesu Niemiec. Tym większe znaczenie mają rozmowy, jakie Kiosewanow przeprowadził w drodze powrotnej w Jugosławii. Rozmowy te miały zdaniem kół politycznych zacieśnić stosunki obu państw południowo-słowiańskich w kierunku bynajmniej nie najprzyjemniejszym dla Berlina, bo w kierunku zacieśnienia współpracy i wspólnej akcji obronnej przeciwko naciskom dyplomacji osiowej.

Pogotowie bojowe floty brytyjskiej przez sierpień i wrzesień

Londyn, 14. 7. (r). Premier Chamberlain złożył w czwartek w Izbie Gmin dłuższe oświadczenie o manewrach floty brytyjskiej, które odbędą się w sierpniu i wrześniu. W manewrach wezmą udział także jednostki rezerwy. W związku z tym nastąpią dodatkowe powołania, obejmujące 12.000 ludzi. Chodzi tu o oficerów i marynarzy rezerwy floty. Otrzymują oni wezwania do stawienia się na służbę w dniu 31 lipca. Manewry floty odbędą się wspólnie z manewrami lotnictwa.

W dniu 9 sierpnia król Jerzy obecny będzie na rewii floty rezerwy w zatoce Weymouth. Ćwiczenia trwać będą mniej więcej do trzeciego tygodnia września. Oficerowie i załoga rezerwy będą jednak zwolnieni dopiero po powrocie statków do portów macierzystych, co nastąpi w ostatnich dniach września. W paradzie weźmie udział 130 jednostek morskich — od pancerników do najmniejszych statków pomocniczych.

Powołania rezerwy postawią praktycznie flotę angielską na stopie wojennej.

Jak oświadczone z kół admiralicji przedstawicielowi agencji „United Press” — dzięki powołaniu rezerwy będzie można dodatkowo obsadzić załogą jeden pancernik, jeden lotniskowiec, cztery eskadry, eskadry krążowników, których każda liczy normalnie 4 statki, cztery flotyle kontrtorpedowców, z których każda liczy po 7 do 8 statków, cztery flotyle łodzi podwodnych, stawiacze min i inne statki pomocnicze — łącznie ponad 50 jednostek, które faktycznie postawione będą na stopie bojowej.

Premier Chamberlain oświadczył, że jednostki floty rezerwy, po paradzie w zatoce Weymouth, wypłyną na morze na drobne ćwiczenia, które będą przygotowaniem do właściwych manewrów.

Jak informują w kółach marynarki — dodatkowe powołania rezerwy umożliwiają uruchomienie krążowników i kontrtorpedowców oraz jednostek towarzyszących, które awytkie używane są dla eskortowania statków handlowych jako ochrona przed łodziami podwodnymi.

W Hiszpanii rozgorzały na nowo walki

Londyn, 14. 7. (r). Według doniesień korespondentów pism angielskich z Hendaye powstanie górników asturyjskich w okolicy Oviedo trwa nadal. Wiadomości te znalazły także potwierdzenie w środowym komunikacie rozgłosni madryckiej, w którym była mowa o „partyzanckiej walce drobniejszych grup b. republikanów w górach Asturii”.

Jak donosi prasa angielska, walki toczą się w różnych punktach Hiszpanii. Szczególnie zacięty charakter nosiły walki w pobliżu Oviedo, gdzie 2000 tzw. „dynamiteros” przy użyciu granatów ręcznych i karabinów stawiało skutecz-

ny opór wojskowej ekspedycji karnej przybyłej z San Sebastian.

Już pierwszego dnia walk po stronie wojsk gen. Franco padło 150 zabitych. Walki toczyły się głównie w górach i na drogach górskich, uniemożliwiając regularnym oddziałom wojsk otoczenie powstańców. Dopiero przybyły z odsieczą 62 pułk piechoty zdołał wyprzeć powstańców w góry, gdzie z zasady urządzają oni dalsze wypadki na placówki wojskowe.

Pisma donoszą również o poważnych rozruchach, jakie w ostatnich dniach wydarzyły się w Madrycie, Andaluzji i Katalonii.

Koniec łatwego życia zdrajców Francji!

Paryż, 14. 7. (r) Nazwiska dwóch dziennikarzy, aresztowanych z polecenia premiera Daladiera są w Paryżu publiczną tajemnicą. Chodzi tu o Aubin z „Tempsa“ i szefa reklamy „Figaro“ Poitiera. Obaj mieli otrzymać za pośrednictwem „zlikwidowanego“ niedawno p. Abetz łącznie 5 milionów franków, P. Abetz usiłował wciągnąć w swoje sieci również innych dziennikarzy, jednak bezskutecznie.

Energiczne zarządzenia premiera są początkiem wielkiej akcji, mającej położyć ostatecznie kres wszelkiemu przenikaniu wpływów niemieckich do prasy francuskiej. Paryski kore-

spondent „Daily Telegraph“ donosi, że policja bada obecnie około 150 tego rodzaju wypadków, przyczyn dochodzenia obejmują około 20 osobistości, piastujących pewne stanowiska w życiu politycznym, gospodarczym czy w świecie prasowym Francji. Wszystkie te osoby mają być oddane pod sąd.

Pisma francuskie twierdzą, że dwaj aresztowani dziennikarze działali na własną rękę i że działalność ich nie może obciążać pism, zwłaszcza, że właściwie nie byli oni dziennikarzami lecz tylko pracownikami administracji tych dzienników.

Nowy raid samolotów brytyjskich do krajów sprzymierzonych

London, 14. 7. Brytyjskie eskadry lotnicze pozostają na razie we Francji dla odbycia wspólnych manewrów i rozwiązania pewnych praktycznych zagadnień taktycznych, które mogą się wyłonić w czasie przyszłej wojny przed wspólnymi siłami francusko-brytyjskimi. W najbliższych tygodniach mają napłynąć do Francji dalsze oddziały wojsk brytyjskich, przy czym wspólne manewry odbędą się na linii Maginota.

Raid lotnictwa brytyjskiego nad Francją, który wykazał wspaniałe wartości bojowe samolotów brytyjskich, będzie ponowiony w większych rozmiarach. Trasa nowego lotu ma

przejść po przez Francję ku portom śródziemnomorskim, stamtąd nad Morzem Śródziemnym do Egiptu i Turcji i przez Rumunę do Polski, skąd cieśninami duńskimi z powrotem do Anglii.

W locie tym ma wziąć udział 300 samolotów, jak informuje „News Chronicle“.

Ginekolog
Dr. HENRYK GOLDBERGER
powrócił.

Kraków, Jagiellońska 11.

Propaganda polityczna na międzynarodowym zjeździe lekarzy w Niemczech

Warszawa, 14. 7. (Sin). W Berlinie odbył się międzynarodowy kongres lekarzy, w czasie którego rozdano między uczestników kongresu cudzoziemców mapy, na których Gdańsk i Pomorze polskie, zwane przez Niemcy „korytarem“, objęte były granicami Rzeszy niemieckiej, natomiast „nowy korytarz“ oznaczony był na mapie w innym miejscu, mianowicie na wschód od Prus Wschodnich do Kłajpedy.

W ten sposób usiłują Niemcy zasugerować cudzoziemskim lekarzom rozwiązanie sprawy Gdańska w myśl swego planu przez stworzenie dla Polski nowego dostępu do morza w porcie kłajpedzkim.

Jest to plan stary, który już niejednokrotnie Niemcy wysuwali jeszcze za czasów istnienia republiki weimarskiej.

Katastrofa finansowa Niemiec nastąpi jeszcze przed końcem roku

Berliński korespondent „Wieczoru Warszawskiego“ donosi o sensacyjnym memoriale, wystosowanym przez bawiącego za granicą dra Hjalmara Schachta do Hitlera. Autor memoriału przeprowadza szczegółową analizę finansowej sytuacji Niemiec i dochodzi do wniosku, że do końca tego roku Rzesza wyczerpie wszystkie rezerwy dewizowe, oraz stanie w obliczu braku podstawowych surowców dla produkcji przemysłowej. Dr Schacht stwierdza, że ofensywa eksportowa na rynkach bałkańskich i południowo amerykańskich załamała się, a z istniejących zapasów dewizowych

Niemcy wydały już zarówno zapasy b. Austrii, jak i zapasy powstałe z konfiskaty należności obywateli zagranicznych, a wreszcie znaczną część złota czechosłowackiego. Rzesza znajduje się już oddawna na drodze inflacji, dalsze zaś przyciśnięcie śruby podatkowej jest niemożliwe. Autor memoriału doradza powzięcie szybkiej decyzji, gdyż czekanie do chwili, w której Bank Rzeszy nie będzie miał ani grosza rezerw może spowodować katastrofę. Schacht ma się bardzo krytycznie zapatrywać na ostatnią przebudowę ustrojową Banku Rzeszy, pod porządkowanym obecnie bezpośrednio Hitlerowi.

Olbrzymie oszustwo w Katowicach

Brał pieniądze na samochody, których nie dostarczał

Katowice, 14. 7. (K) Wielkie wrażenie w sferach przemysłowych wywołała wiadomość o aresztowaniu przedstawiciela wielkich firm samochodowych, Mieczysława Studenckiego. Studencki został zatrzymany w dniu wczorajszym i po przesłuchaniu u sędziego śledczego osadzono go w areszcie

Jak się dowiadujemy, aresztowanie p. Studenckiego nastąpiło na skutek licznych doniesień ze strony klientów, którzy zadatkowali już znaczne sumy na samochody, jednak wozów nie otrzymali. Podobno nadużycia idą w setki tysięcy złotych.

Hołd gminy żydowskiej w Warszawie dla Francji

Warszawa, 14. 7. ZAT. Przewodniczący gminy żydowskiej w Warszawie, p. Maurycy Mayzel, kawaler krzyża oficerskiego Legii Honorowej, wystosował na ręce ambasadora Francji przy rządzie R. P. depeşe treści następującej: „W 150-tą rocznicę wielkiego czynu ludu francuskiego, który przyniósł swobodę i wyzwolenie uciemiężonym narodom Europy i emancypację Żydów, oraz stworzył piękną kartę w dziejach ludzkości, przesyłam Wielkiemu Narodowi francuskiemu najserdeczniejsze życzenia kontynuowania szczytnych jego ideałów dla dobra świata i cywilizacji.“

Przed ukończeniem rokowań pożyczkowych

Warszawa, 14. 7. (Sin) Jak donoszą z Londynu, w najbliższych dniach nastąpić ma sfinalizowanie umowy o transzę towarową pożyczki dla Polski. Rokowania o transzę gotówkową mają jeszcze potrwać czas jakiś, przy czym połowa tej transzy ma być dostarczona przez Francję.

„General“ bez armii

Warszawa, 14. 7. (Sin). W ostatnich dniach przeszło z ONRowskiej „Falangi“ do Związku Młodej Polski kilku wybitnych działaczy. Ponieważ już przedtem odeszli inni wybitni przywódcy tej organizacji, pozostał w niej właściwie sam Piasecki, który próbuje ratować organizację.

Student żydowski w Palestynie skazany na 7 lat więzienia

Jerozolima, 14. 7. ZAT. Student Bernard Teitler, w mieszkaniu którego znaleziono materiały wybuchowe, skazany został dziś przez sąd wojskowy w Jerozolimie na 7 lat więzienia.

Port w Trieście jest już w rękach niemieckich

London, 14. 7. (r) „Daily Telegraph“ potwierdza wiadomość prasy francuskiej, o 10-letniej dzierżawie portu w Trieście przez Niemcy. Dziennik stwierdza, że dawny port wojenny w Trieście znajduje się już od szeregu tygodni pod faktycznym zarządem niemieckim i roi się od agentów Gestapo, mającego zresztą w Trieście centralę na kraje adriatyckie. Z Triestu odchodzą transporty niemieckie do Libii na przeszkolenie w walkach kolonialnych. Dotychczas przemieniono w ten sposób 20.000 żołnierzy.

Niemcy terroryzują rząd duński

London, 14. 7. (r). Berliński korespondent „News Chronicle“ informuje, że rząd niemiecki ostrzegł Danię przed udzieleniem zezwolenia na przelot samolotów angielskich, co ma być przez Niemcy uważane za naruszenie zawartego niedawno paktu nieagresji. Koła duńskie uważają, że przelot nad cieśninami duńskimi nie może w żadnym wypadku być uważane za naruszenie tego paktu.

Osobisty przyjaciel Roosevelta przyjeżdża do Warszawy

Warszawa, 14. 7. (Sin). Z początkiem sierpnia przybywa do Warszawy na zaproszenie ambasadora amerykańskiego w Warszawie p. Biddle, amerykański minister poczt i telegrafów p. Anthony James Farley. Minister amerykański jest osobistym przyjacielem prezydenta Roosevelta i jego głównym komisarzem wyborczym w latach 1932 i 1936.

Niemka znieważała państwo polskie

Warszawa, 14. 7. (Sin). W Tczewie aresztowana została przybyła z Gdańska Leokadia Węgiel, Niemka, która, gdy kelner nie chciał jej zmienić pieniędzy niemieckich na polskie, dopuściła się zniewagi państwa polskiego.

„Le Rire“ znowu w Polsce

Warszawa, 14. 7. (Sin.) Ministerstwo Poczt i Telegrafów przywróciło debit francuskiemu pismu „Le Rire“, wychodzącemu w Paryżu. Przez 15 miesięcy pismo to pozbawione było debitu.

PRZEGLĄD PRASY

Pod znakiem Francji

Po raz pierwszy od sześciu lat cała prasa polska poświęca liczne artykuły świętu Francji w dniu 14 lipca. Nie jest to wyłącznie wynik zbiegu okoliczności z powodu przypadającej 150-tej rocznicy zburzenia Bastylii, ale wynik daleko idącej zmiany nastrojów. Przez kilka lat dzień święta Francji był obchodzony w Polsce nader skromnie. Prasa nie poświęcała mu zbyt wiele uwagi. Dziś nastąpiło odrodzenie sojuszu i znowu jak przed rokiem 1934 pojawiły się na szpaltach pism fotografie wielkich Francuzów i argumenty o spólnocie polsko-francuskiej, o wielkości, sile i potędze Francji. Nawet pisma, które jeszcze niedawno wydawały wyrok śmierci na Francję, chylą dziś czoło wobec wlecznie odradzającego się państwa. Tak to zmieniają się czasy i nastroje.

Dniami sensacyj międzynarodowych —

-- nazywa prasa ostatnie dni. Nagromadziło się bowiem mnóstwo wydarzeń o wielkiej doniosłości. Do pierwszych z nich należy zaliczyć wielkie uroczystości we Francji, które tym razem nie mają charakteru narodowego, lecz są zadokumentowaniem ścisłej współpracy francusko-angielskiej. Należyta wagę nadaje tej współpracy fakt lotu wielu eskadr samolotów brytyjskich nad Francją, lotu, który ma być w najbliższym czasie powtórzony w szerszym jeszcze zakresie. Prasa notuje też skrętnie wiadomości o wielkim locie eskadr angielskich, które bądź drogą na Bałtyk, bądź też przez Morze Śródziemne i Rumunię mają przybyć do Polski.

Do rzędu tych sensacji prasowych należy wiadomość o odstąpieniu przez Włochy Niemcom Triestu, na razie na lat dziesięć. Część prasy dowodzi, że przez wydzierżawienie Triestu Włochy stają się ostatecznie wasalem Trzeciej Rzeszy. Wskazuje się przy tym na dotychczasową praktykę, która poucza, że tam, gdzie Trzecia Rzesza postawi raz stópę, trudno ją potem usunąć. Drogą cenę placą Włosi za sojusz niemiecki.

Nie małą sensacją są aresztowania dokonane na rozkaz Daladiera jako ministra wojny w sferach dziennikarskich Paryża. Aresztowano dwóch współpracowników poważnych koncernów prasowych, którzy przyznali się do winy. Chodzi tu o utrzymanie kontaktu z Niemcami, o posługiwanie się materiałem przesyłanym z Niemiec, a prasa donosi, że około 20 wybitnych osobistości francuskich ma być oddanych pod sąd za „torowanie we Francji drogi przychylnym nastrojom wobec Niemiec”. Podobno aresztowania te nastąpiły w związku z aferą emisariusza Ribbentropa, Ahetza. Torowanie drogi przychylnym nastrojom wobec Niemiec i aprobata ideologii hitlerowskiej są uważane we Francji za takie niebezpieczeństwo, że prasa donosi, iż w czasie wojny wszyscy aresztowani ukarani by zostali śmiercią. Jak widać, Francja zabrała się na dobre do zwalczania hitleryzmu.

Właściwe cele

„Kurier Polski” przytacza wywody pewnego dygnitarza hitlerowskiego, wygłoszone na długo przed marcem br. na temat stosunku Trzeciej Rzeszy do Polski. Oto niektóre punkty tych wywodów:

Kluczem do sytuacji jest dla nas Gdańsk i korytarz pomorski. Gdańsk i korytarz muszą być przede wszystkim, kolejno przyłączone do Rzeszy. Pigułkę tę należałoby osłodzić, dając odszkodowanie na terenie bałtyckim. Ludność tego kawałka ziemi, podarowanego Polsce, postara się już sama o to, aby nowy nabytek stał się dla Polski czemś w rodzaju wyrostka robaczkowego w stanie zapalnym.

Takie rozwiązanie sprawy Gdańska przyczyni się w wystarczającym stopniu do osłabienia mocarstwowego stanowiska Polski. W tym samym czasie przypominamy państwu bałtyckim, że ich niepodległość w zupełności zależy od naszej dobrej woli. W tej sytuacji, pozostawiona sama sobie

Polskę będzie można łatwo przekonać, iż powinna wyrzec się Bogumina, za który mogłaby otrzymać część Słowacji.

Jeśli jednocześnie i równolegle prowadzić się będzie celową robotę wewnętrzną w Polsce, osiągnie się taki stan rzeczy, w którym można będzie zaoferować Polsce pomoc w uspokojeniu mniejszości niemieckiej i zaproponować rządowi polskiemu wprowadzenie decydującej zmiany ustrojowej: utworzenie trzech pół-autonomicznych prowincji.

Wtedy dopiero stanęlibyśmy u celu naszych dążeń. W tych pół-autonomicznych prowincjach rozwijałyby się dążenia samodzielności i rozszerzenia granic. Wywierałyby one pewien, ściśle dozowany nacisk na granice Rosji. Możliwość regulowania temperatury politycznej na Wschodzie pozostawałaby więc zawsze w naszym ręku.

Na marginesie tych wywodów pisze „Kurier Polski”:

Nie trzeba nikomu w Polsce „rejentnego” dokumentu, aby uwierzyć, że takie właśnie a nie inne są plany niemieckie wobec Pol-

PLEDY NA WYJAZD
poleca
Skład Sukna B. SCHÖNBERG
KRAKÓW, GRODZKA 34.

ski. Ze takimi były te plany także wówczas, kiedy istniały poprawne stosunki między Polską i Niemcami, kiedy polowano, wymieniano wizyty, szukano „wzorów” i „pouczeń”.

Kiedy po Polsce hałasowali głośno wpatrzem w Berlin wielbiciele i heroldowie totalizmu, uprawiali propagandę, grozili społeczeństwu...

W tych właśnie latach szkodliwej „hitleromanii” szerzącej się w niektórych kołach, planowano nad Szprewą osaczenie Polski.

Dzisiaj tylko opadają maski.

Najzabawniejsze w tym wszystkim jest to, że niedawni wielbiciele i heraldowie hitleryzmu twierdzą obecnie, że to wszystko przewidywaliśmy.

Prawda o Gdańsku

„Dziennik Poznański” zamieszcza artykuł o sytuacji w Gdańsku. Autor artykułu występuje przeciwko szerzeniu sensacji o Gdańsku, wskazując, że rzeczywistość jest dość sensacyjna:

Pocóż wysilać się na sensację, kiedy często stwierdzenie stanu faktycznego wywoła większą sensację niż niesprawdzona bajeczka tendencyjnie w świat puszczona przez ogłupiałych fanatyków. Czyż nie dość wielką sensacją jest fakt, że w Gdańsku, na którego straży bezpieczeństwa stoi w pierwszym rzędzie, na podstawie traktatów, umów, a więc legalnie, Polska, buduje się fortyfikacje mające także Gdańsk obronić przed Polską, że obronę taką narzuca Gdańskowi ktoś trzeci,

który już w pełnym uzbrojeniu, a więc wbrew tym umowom i traktatom opañowywać zaczyna Gdańsk od wewnątrz? Czy to jeszcze nie sensacja, że od dwóch tygodni co noc przybywają do Gdańska w drodze otwartego przemysłu transporty sprzętu i materiału wojennego, że wszystkie koszary i różne lokale przepełnione są sprzętem i ludźmi nie mającymi nic wspólnego z Gdańskiem, że w tymże Gdańsku naczelną władzę dzierży nie powołany do tego Senat, lecz kreatury spod znaku p. Himmlera, wszechwładna i rozpanoszona „Gestapo”? Ze w tym Gdańsku ludzie giną zaczynają w biały dzień, a dzieci tygodniami torturowane są w wilgotnych i ciemnych celach więziennych? Gdzie ludzie jak cienie mijają jeden drugiego i szeptem mówić zaczynają w obawie, by ktoś czasem „złe” nie skomentował ich życzeń?

Chyba starczy. A jeżeli dla ludzi żadnych emocji to jeszcze mało, to niech przyjadą do Gdańska, zobaczą więcej i odczują to może na własnej skórze. Nie należy zmyślać. Trzeba pisać prawdę. W przeciwnym razie bowiem tylko przynosi się szkodę, która spowodować może katastrofalne skutki.

Przy takim stanie rzeczy łowienie sensacji jest naprawdę niepotrzebną robotą.

Audycje hitlerowskie

„Dziennik Ludowy” jeszcze raz wraca do audycji hitlerowskich w języku polskim i wskazuje na następujące ich motywy:

W audycjach tych rozróżnić można trzy motywy:

1) rozszerzanie wiadomości defetystycznych, a więc osłabianie zaufania do państw zachodnich, do ich siły zbrojnej i gotowości do wojny, rozdmuchiwanie i fałszywe komentowanie takich zjawisk, jak brak bilonu itp. Jest to normalny repertuar wszelkiej propagandy dywersyjnej.

2) zachwalanie rzekomych korzyści płynących ze zbliżenia z Rzeszą. I ta metoda jest przejrzyta.

3) popieranie antysemityzmu we wszelkich jego przejawach. Hitlerowski agitator wywołuje chłopów polskich do walki z Żydami, rozdziera szaty nad zwycięstwem „Żydów i marksistów” w Krakowie, którzy — a jakże — „profanują uczucia narodowe” (aud. z dn. 12 b. m.), ubolewa, że w takim mieście nie został zatwierdzony endecki magistrat (sic!) Oczywiście, że Str. Narodowe nie ma powodu do wdzięczności za tę nieproszoną „protekcję”. W każdym razie, widać wyraźnie, że w propagandzie swej Niemcy stawiają na rozhuśanie w Polsce nastrojów antysemitycznych i na żywiwo „judeocentryczne” liczą. I nic dziwnego: wzmówiono społeczeństwo polskiemu, że głównym wrogiem jest Żyd, ukazanie Trzeciej Rzeszy, jako „raju” bez Żydów. Co za idealny sposób osłabienia czujności i odporności polskiej wobec hitlerowskich Niemiec!

Z tym kierunkiem propagandy dywersyjnej, musimy się liczyć. I zwalczać trzeba ostro wszelkie próby przygotowania dla niej podatnego gruntu.

Radni endeccy są specjalnie zaszczycony. Do stali wyrazi współczucia z radiostacji w Gliwicach i w Królewcu.

(Ro)



KRAKOWSKA GIELDA ZBOZOWA

KRAKÓW, 14 lipca. Pszenica 80 proc. ziarna skłłata 24.75—25 jednolita czerwona i biała 24.25—24.50, zblerana 22.75—23, tyto standart I. 15.25—15.50, standart II 14.50—14.75, jęczmień jednolity 18.75—19.25, przemiałowy 18.25—18.50, pastewny 16.25—16.75, owies niezadyszczony 21—22.50, standart I (lekko zadyszczony) 20.50—21, standart II (zad. dop.) 20—20.25, mąka pszenna wyśladkowa 30 proc. 45.50—48, wyśladkowa 35 proc. 44.50—47.50, gat. I. 50 proc. 42.50—44, gat. IA 65 proc. 38.50—40, gat. II 35—65 proc. 35.50—37.50, gat. II 50—60 proc. 33—34.50, gat. III 50—65 proc. 32.25—32.75, gat. II 60—65 proc. 25.75—26.25, pastewna 14.50—14.75, razowa 95 proc. 22—22.25, mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. IA 55 proc. 27.75—28.25, razowa 95 proc. 24—24.50, mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. IA 55 proc. 28.25—28.75, otręby pszenne standartowe miakkie 11.75—12, średnie 16.25—10.50, żytnie standartowe 11.75—12, jęczmienne 12—12.25. Obroty i tendencja: pszenica 80 spokojna, tyto 25 spokojna, jęczmień 15 spokojna, owies 2 spokojna. Ogólny obrót 499 ton, tendencja ogólna spokojna.

POZNAŃSKA GIELDA ZBOZOWA

POZNAŃ, 14 lipca. Wszystkie notowania bez zmiany. Obroty i tendencja: Pszenica 83.5 spokojna, tyto 600 spokojna, jęczmień 25 spokojna, owies 18 spokojna, Ogólny obrót 1372 t.

Rokowania handlowe szwajcarsko-słowackie

W Bratisławie rozpoczęły się rokowania w sprawie zawarcia układu handlowego szwajcarsko-słowackiego.

GIELDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA 14 lipca. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 105.50, Ostrowiec 77.50, Modrzejów 17.50, Lipiec 78—78.25, Starachowice 48.50, Węgiel 32.50. Tendencja nieco słabsza.

Papiery procentowe: 4½ proc. poz. wewnętrzna 69.50—66.75, 3 proc. poz. inwestycyjna I em. 73, II em. 77, 3 proc. poz. inwestycyjna I em. 80, 5 proc. poz. konwersyjna 65—62—60, 5 proc. poz. konwersyjna kolejowa 61—59, 4 proc. poz. konsolidacyjna ode. grube 61, ode. drobne 61 4 proc. poz. dolarowa (dolarówka) 39.50. Tendencja utrzymana.

Listy zastawne: 4½ proc. ziemskie 57.50—58.25—58, 5 proc. listy m. Warszawy z r. 1933 64.50 drobne 65, 5 proc. listy m. Warszawy z r. 1936 63.50, 5 proc. listy m. Radomia z 1933 r. 56. Tendencja nieco mocniejsza.

Dewizy: Bruksela 90.50, Amsterdam 283.10, Kopenhaga 111.25, Londyn 24.93, Nowy Jork kabel 5.22 2/8, Oslo 125.20, Paryż 14.12, Sztokholm 128.50, Zurych 120.10. Tendencja utrzymana.

APOLINARY HARTGLAS

DUBY SMALONE

Nie się u nas jeszcze zasadniczo nie zmieniło. Uległy zmianie na lepsze tylko sojusze polityczne, ale ideologiczne sympatie i wpływy nadal są wciąż te same. Jeżeli ktoś się łudził, że w ślad za nowym braterstwem broni nastąpiło już zbratanie się duchów, że otrząsnęto się nie tylko z wpływów obcego meża stanu, znanego u nas ze swych sukcesów łowieckich, lecz i z wpływów jego kolegi, znanego z występów krasomówczych, tego przekonał o błędzie przebieg obrad budżetowych na terenie rad miejskich w Warszawie i w Krakowie. Owszem, niektóre inne zjawiska, jak odeszła 10 profesorów, pozwalają przypuszczać, że się coś gdzieś ruszyło, ale czy z tego coś będzie? Czy to pierwszy brzask nadchodzącego świtu, czy tylko zorza północna, po której może zapasć znowu mroźna ciemność? To pokaże dopiero przyszłość.

Wszakże nasi współpracownicy p. Goebbelsa honoris causa nie mogą już spokojnie spać. A może? A nuż się zmieni? A może, nie daj Boże, zatriumfują pojęcia postępu, humanitaryzmu i demokracji? Może zamrą ideologiczne wpływy Streichera i Puryszkiewicza, a na temniast zbliżymy się do pojęć angielskich, francuskich, holenderskich, amerykańskich? Tfu! zgiń, przepadnij! Żeby i u nas doszło do tego, że się wydaje ustawy, zakazujące szerzenia antysemityzmu pod groźbą ostrych sankcji karnych, jak ostatnio w Francji czy Holandii? Nie, to chyba niemożliwe!

Twoga przed takim rozwidnieniem Ciemno gradu spędza sen z powiek naszych endeków, „Warszawski Dziennik Narodowy” bieda:

„Kraja glosy i snują się myśli w pewnych polskich kołach politycznych i w pewnych środowiskach, z ducha nie polskich, iż w tej chwili nie pora myśleć o zagadnieniu żydowskim w Polsce”.

To byłoby kleską dla mimowolnych osłabaczy siły obronnej Państwa. Tworzą więc na przedce teorię o walce dwóch nacjonalizmów w Polsce: polskiego i żydowskiego. Nie obchodzi ich zaborczy nacjonalizm niemiecki nie zastanawiają się nad lokalnym nacjonalizmem ukraińskim — nacjonalizm żydowski absorbuje całą ich uwagę:

„Polska nie może być kolebką dwóch nacjonalizmów, tak sprzecznych w poszukiwaniu celów politycznych i dróg do nich. Naród polski nie może zrezygnować z idei narodowej Romana Dmowskiego bez ryzykowania swego bytu politycznego w chwili obecnej i dla przyszłych swych pokoleń. Żydzi nie chcą zrezygnować z nacjonalizmu żydowskiego, który jest nacjonalizmem najgorszego typu w świecie. Zmierza on zawsze i wszędzie do podporządkowania państwu państwowemu, wśród którego żyje rozprószenie żydowskie, celem polityki żydowskiej przez najszerszą pojętą ekspropriację dóbr materialnych tego narodu na rzecz „żydostwa”.

Ale że nie można obecnie pominąć i Niemców, więc dalejże — by się utrzymać na koniu — w czambuł i Niemców i Żydów. A więc nacjonalizm żydowski da się przyrównać

„do wynaturzonego nacjonalizmu niemieckiego, przywłaszczającego sobie wszystkie ousze, jako przyrodzony germański Lebensraum.

Żydzi tak samo dowodzą, że Europa, zwłaszcza Europa wschodnia i środkowa, jest odwiecznie żydowską przestrzenią życiową”.

Pomijamy sprawę „ekspropriacji dóbr materialnych... na rzecz żydostwa”. Gdzie? Kiedy? Jakie dowody? Ot, jeszcze jedno na niczym nie oparte oszczerstwo z tej samej kategorii, co słynne cytaty z Talmudu rozmaitych Pranajtisów, Fleischhauerów i ich mniej uzdolnionych, lecz za to rdzennych naśladowców. Gdy Polak dochodzi do majątku za granicą — to jest to dowodem jego zdolności; gdy Żyd taką samą drogą posiadzie majątek — to jest „ekspropriacja”. Gdy Żydzi, bardziej rzutcy, bardziej przedsiębiorczy, no, i bardziej oszczędni, tworzą nowe placówki gospodarcze i dochodzą na nich do majątków — to jest ekspropriacja. Gdy potem idą za ich przykładem rdzenni i — zabierając się w ślad za Żydami do tych samych stworzonych przez Żydów gałęzi gospodarczych, jak np. bankowości, kolejnictwa, ubezpieczeń, przemysłu filmowego czy automobilowego i t.p. — też dochodzą do majątków, wypiera

jąc Żydów, to to już nie jest „ekspropriacja”. Gdy zakony wypożyczały pieniądze na wysokie procenty, ale ze względu na kanoniczne przepisy nie robiły tego bezpośrednio, lecz przez żydowskich pośredników, to lichwiarzem i „ekspropriatorem” był nie pobierający lichwę zakon, lecz otrzymujący drobna, część tej lichwy, jako wynagrodzenie za pośrednictwo, Żyd. Gdy nasi „królewieta” kazali prawostawnym chłopom na Ukrainie płacić wysoki characz za prawo korzystania z pociechy religijnej w cerkwiach, lecz dla uniknięcia kłopotów rachunkowych, a czasami i krwawej zemsty chłopstwa, oddawali cerkwie w dzierżawę Żydom, pobierając całą część zysków sobie w postaci tenuty, a pozostawiając Żydowi tylko okrucy — to „ekspropriatorem” był nie magnat, lecz Żyd. Czy Żydzi nie musieli się drogą okupywać królem i możnowładcom za prawo zamieszkania i życia? A gdy potem, dzięki swej pracy, przedsiębiorczości i oszczędności, częścili z powrotem gromadzili to, co z góry wpłacili królom, to czy im nie odbierano znowu tego, jak Filip IV we Francji, lub jego dzisiejsi naśladowcy w Niemczech? Ale „ekspropriatorami” byli Żydzi. A gdy teraz sztucznie chodowane „owszemowe” kupiectwo traktuje Skarb Państwa i zresztą cały naród, jak dojną krowę, której zadaniem jest je karmić bez należytego ekwiwalentu, gdy nawet antysemitki „Głos Mazowiecki” oburza się na to, że kupcy polscy nie chcą dostarczać dla armii mięsa po tak niskich cenach, jak Żydzi, lecz żądają cen wyższych, niż w handlu detalicznym, — gdy cała masa niewłaściwych aryjszczyków, częstokroć o znanych nazwiskach, po prostu pasożytuje na przemyśle i handlu, pobierając suta tantiemy tylko za swoje nazwiska i znajomości, bez żadnej pracy — to jednak „ekspropriatorami” są Żydzi.

A zatem mamy tu tylko do czynienia z rozmaitymi pojęciami o „ekspropriowaniu” i z pewną dozą hotentockiej etyki, i dlatego o wago zarzutu „ekspropriacji” nie podobna traktować poważniej, niż rozmaitych kanonów hotentockiej ewangelii, jeżeli taka ist-

138)

Mimo swych siedemdziesięciu pięciu lat, oświadczyła, że nie jest jeszcze za starą, by się nim zająć.

— A komu się to właściwie należy, jeśli nie mnie? Przecież opiekowałam się moją kochaną dziewczynką od chwili, gdy na świat przyszła, a przedtem panią od drugiego miesiąca jej życia?

Katarzyna starała się ułagodzić Ellen obietnicą „dzielenia” obowiązków. Miss Abbot miała go przecieć tylko uczyć, kąpać i wyprowadzać na spacer.

— A co właściwie dla mnie zostało? — pytała Ellen wojowniczo.

Nie dała się zmóc reumatyzmowi, który zeszywnił jej członki i w przeddzień przybycia okrętu wyszorowała na kolanach całą posadzkę w pokoju dziecięcym. Kiedy Katarzyna łajała ją za to, mruzczała tylko:

— Te dzisiejsze służące są do niczego. W każdym kącie zostawiają pełno kurzu. Wyczyściłam benzyną całą podłogę.

Jeszcze dziś na wspomnienie pierwszego spotkania z Krzysiem łzy spływały z oczu Katarzyny... Wrażenie było zbyt silne. Ryszard... Rozamunda... był wcieleniem ich obojga. Prostą postawę odziedziczył po dziadku i patrzył spod wyzywająco wzniesionych brwi jego łobuzerskim spojrzeniem.

Nagle ogarnęła ją obawa, czy Krzys nie ma gorączki. Weszła do jego sypialni i zastała go pogrążonego w głębokim śnie. Podłożył rękę pod policzek i uśmiechał się do swych marzeń.

III.

Skończyło się panowanie, któremu nie było równego. Wspaniała epoka pogrążyła się w przeszłość, zmieniła się w niezatartą kartę historii. Królowa umarła a ogromna większość jej poddanych nie pamiętała Anglii bez jej rządów.

Niewielu zostało takich, którzy sięgnąć mogli

myślą wstecz do owego czerwcowego poranka, roku trzydziestego siódmego kiedy osiemnastoletnia dziewczyna wstępowała na tron. Jeszcze mniej liczni pamiętali czasy rewolucji przemysłowej, rabunkowej produkcji chałupniczej, haniebnych stosunków mieszkaniowych; czasy, kiedy dzieci pracowały w fabrykach, kiedy pierwszy pociąg ruszył do Brighton, kiedy mężczyźni załatwiali swoje spory za pomocą pojedynków na pistolety, a ludzi wieszano na drogach publicznych za drobne przewinienia.

Ci nieliczni, którzy wraz z nią patrzyli na świt nowej ery, którzy byli świadkami pojawienia się parowca, kabla podmorskiego, telegrafu, oświetlenia elektrycznego, rowerów, telefonu i pierwszych samochodów, zdawali sobie sprawę, że jej śmierć oznaczała coś więcej niż koniec wieku. Wraz z nią ginął symbol, ostatni łącznik z przeszłością; fundament przyszłości.

Wśród głuchej ciszy szarego styczniowego poranka Katarzyna wraz z Williamem i podnieconym Krzysiem stali na balkonie pokrytym fioletową draperią, aby być świadkami ostatniej doczesnej drogi królowej.

Kilometr za kilometrem szedł kondukt żałobny w skupieniu za małą trumną pokrytą bielą — wadł ulic oniemiałych, pośród gęstego, czarnego odzianego tłumu. Zadnego dźwięku przez szepota i szurgota niezliczonych stóp, szczęku stali, tupotu miarowo stąpających kopyt, dalekiego i blizkiego płaczu dzwoniów.

Z oczu Katarzyny polały się niewstrzymane łzy. Nigdy już nie zobaczy Jej odbywającej przejażdżkę po Hyde Parku, tak bezpretensjonalnie i skromnie. Pamiętała jeszcze (czy nie było to w roku pięćdziesiątym siódmym?), jak królowa wyszła na balkon pałacu Buckingham, aby powitać lud i przynieść mu wiadomość o pokoju... kłaniała się w prawo i w lewo tłumowi, który chrypl z krzyku na jej widok... God



nieje. W każdym jednak razie ciekawym jest że dla panów z „Dziennika Narodowego” pojęcia nacjonalizmu i bogacenia się cudzym kosztem są identyczne. My, Żydzi, rozumiemy inaczej nacjonalizm.

Ale już zupełnie śmiesznym jest twierdzenie o zwalczaniu się dwóch nacjonalizmów w Polsce. Nacjonalizm żydowski, który istnieje w bardzo tylko słabej postaci, w ogóle niczego i nikogo nie zwalcza. Co najwyżej tylko broni się, broni samej prymitywnej egzystencji swego narodu. W ogóle, nigdzie nie jest powiedziane, że nacjonalizmy muszą się zwalczać nawzajem. Prawdziwy, zdrowy nacjonalizm — to jest tylko kultywowanie własnej narodowej odrębności, ale przy pełnym poszanowaniu innych, w myśl maksymy: „leben und leben lassen”. Taki jest nacjonalizm Amerykanów. Taki mniej więcej był nacjonalizm Czechów. Taki jest nacjonalizm w Szwajcarii, w Belgii, w państwach skandynawskich, w Estonii i in. Ale istnieje i nacjonalizm drapieżny, zaborny, chcący pożreć wszystko dookoła, co słabsze. Takim jest nacjonalizm obecnych Niemców i Niemców przedwojennych, i znamienne jest, że Niemcy też zarzucali polskiemu nacjonalizmowi w Niemczech to samo, co u nas zarzucali Żydom endecja. Bo wilcze nacjonalizmy żyją wszędzie tymi samymi wilczymi pojęciami. Mówić o walce pomiędzy polskim i żydowskim nacjonalizmem w Polsce, to jest to samo, co mówić o walce pomiędzy wilkiem a jagnięciem. Pewne że wilk i jagnię współżyć nie mogą, gdyż wilk musi zniszczyć i pożreć jagnię. Ale całe szczęście, że endecja tylko uzurpuje sobie prawo do przemawiania w imieniu całego polskiego społeczeństwa. Olbrzymia większość tego społeczeństwa nie ma nic z nią wspólnego. Dlatego też to wszystko, co tu powiedziano o wilku, nie dotyczy nacjonalizmu polskiego, lecz wyłącznie endecckiego.

Jeżeli już może być mowa o pokrewieństwie nacjonalizmów, to na pewno większe pokrewieństwo zachodzi pomiędzy nacjonalizmem niemieckim a endeckiem, niż pomiędzy niemieckim a żydowskim. Najlepszym dowodem może posłużyć zachowanie się niemieckiej młodzieży akademickiej we Wrocławiu czy Gdańsku w stosunku do akademików Polaków. Przecież to jest żywcem skopione z endecckiego dekalogu u nas. Można zarzucić tylko nieudolność naśladownictwa i słabszą formę, bo w Niemczech jeszcze, chwała Bogu, nie doszło do Zellermyerów, Prowel-

„Genialny” plan niemiecki w - Palestynie

Transjordan dla żydów, a Haifa z rurociągiem dla — Rzeszy!!

Angielska „Biała Księga” z 17 maja b. r. w sprawie Palestyny nie tylko nie rozwiązała tego zagadnienia, ale — wręcz przeciwnie — stała się podstawą do dalszej akcji rewolucyjnej, szpiegowskiej i propagandowej. Poza Arabami i Żydami dużą działalność w tym kierunku rozwijają Niemcy, a za nimi i Włosi.

Niemieckie zainteresowanie w kwestii palestyńskiej ilustruje najlepiej tekst pisma Ministerstwa Propagandy III-ej Rzeszy z 16 maja 1935 przekazany Min. Spr. Zagranicznych. (Auswärtiges Amt). Czytamy tam m. in.: „Dyrektwy p. ministra propagandy zostały przekazane w dniu 8 maja przedstawicielom Min. Spr. Zagranicznych. Nasi agenci zapoznali się ze zleceniami i instrukcjami, odnoszącymi się do ich działalności, a przedstawiciele konsularni w Haifie, Jaffie, Algierze, Agadir i Rabat zostali o tym zawiadomieni. Posiadamy w tych miastach również naszych mężów zaufania, którzy utrzymują ściśle stosunki z wpływowymi osobistościami. Jesteśmy zdania, że wynik tej pracy będzie można uzyskać tylko po nader intensywnej propagandzie i robocie przygotowawczej wśród ludności tubylczej”.

Równocześnie w tym samym roku Organizacja Zagraniczna NSDAP wysłała pierwszą 6-osobową grupę, złożoną ze studentów i znających języki wschodnie na „tournee propagandowe” do Afryki i Małej Azji. W Palestynie utworzono trzy grupy, liczące po 6 agentów każda, ze stałymi siedzibami w Haifie,

Jerusalem i Landenbergów. Niemiecki nacjonalizm tak samo, jak endecki, zwalcza i niszczy wszystko dookoła. Żydowski nacjonalizm ma charakter wyłącznie obronny. Ale, niestety, endecy podobnie, jak nazi, napadając na innych, zawsze wrzeszczą w niebogłosość o tym, że napadnięci ich... okrażają. I w tym się też wyraża bliskie pokrewieństwo endecckiego nacjonalizmu z niemieckim.

No, a twierdzenie, jakoby Żydzi uważali Europę wschodnią czy środkową za „odwieczną przestrzeń życiową”, jest kompletnym nonsensem. Nacjonalizm żydowski mówi coś nie o Palestynie — o Europie jakoś jeszcze nie słyszeliśmy. Są to takie same smalone duby, jak „ekspropriacja” lub pokrewieństwo żydowskiego nacjonalizmu z niemieckim.

Jaffie i Jeruzolimie.

Jakie rezultaty spodziewają się Niemcy uzyskać tą drogą w Palestynie i w krajach sąsiednich? Pomijamy tu olbrzymie znaczenie Palestyny z punktu widzenia strategicznego. Główne zainteresowanie Niemiec i Włoch skupia się na ciągnącym się setki kilometrów rurociągu naftowym, który z Iraku biegnie do Haify.

Hitlerowskie sympatie pro - arabskie znajdują swój wyraz od pierwszych chwil istnienia tego reżimu. Wizyta przywódcy młodzieży niemieckiej, Baldura von Schiracha w Palestynie w r. 1935 przyniosła nawiązanie ściślejszych kontaktów z przywódcami arabskimi. W rezultacie tej wizyty powstał szereg „Klubów Arabskich”, opartych na wzorach nar.-socjalistycznych. Równocześnie zaczęło przybywać do Niemiec na studia coraz więcej studentów arabskich. Ukoronowaniem niejako tej „przyjaźni” niemiecko - arabskiej był udział przedstawicieli Arabów w liczbie 100 osób na zesłorocznym kongresie partyjnym w Norymberdze.

Z chwilą ogłoszenia w maju b. r. „Białej Księgi” udała się do Palestyny nowa partia agentów hitlerowskich, którzy przeprowadzili na miejscu rozmowy z arabskimi przywódcami, kierowanymi przez wielkiego muftiego. W ślad za tymi agentami zaczęły się przedostawać do Palestyny nielegalną drogą większe partie broni i amunicji. „Genialny” plan niemiecki, podsunięty rewolucjonistom arabskim, wygląda następująco: Żydzi uzyskują możliwości emigracji do Transjordanii, co automatycznie wywoła zaostrzenie kursu na rzecz zjednoczenia wszystkich Arabów, a równocześnie spowoduje ostry konflikt między emirem Transjordanii, Abdullahem i władzami brytyjskimi. W zamian za Transjordanie Żydzi odstąpią Arabom wybrzeże na przestrzeni między Haifa i Tel Awiwem. Naturalnie z rurociągiem naftowym, idącym z Iraku.

Resztę tego planu można sobie łatwo dopowiadać. Oto później Niemcy planują niezawodnie „przyjacielskie” zwrócenie się do Arabów z następującą propozycją: „Daliśmy wam ziemię, o którą nadaremno walczyliście od szeregu lat. W zamian za to uczynicie nam pewne koncesje w eksploatacji ropy, której przecież wam nie potrzeba”. W ten sposób nie tyle oliwa, ile... nafta będzie sprawiedliwa.

A. P.

save the Queen! Nigdy już nie usłyszysz tego.

Przyciszony pomruk wzbierał wśród oczekującego tłumu. William obnażył głowę. Szkoda, że nie dożyła końca wojny. Ciężki był ten jej ostatni rok życia — biedna staruszka! Tyle trosk w tak poważnym wieku. Trudno się będzie oswoić z tym, że jej już nie ma.

Georginia w nowym, czarnym futrze szukała wzrokiem Stanley'a, który miał kroczyć w kondukcje wśród admiralicji. Będzie ogromnie zmęczony po tym wszystkim. Nie mniej jednak był to zaszczyt nielada. „Ciekawam czy trzeba będzie nosić żałobę przez sześć miesięcy”, — myślała.

Jasper Forbes, nestor Akademii Królewskiej, siwobrody, w czarnej aksamitnej czapce, siąkał nos tak hałaśliwie, że odgłos roznosił się jak trąbienie wśród ogólnej ciszy. Mały Krzysiek otrząsał się za każdym razem.

Jasper pamiętał dzień Jej koronacji. Był wtedy niewiele starszy od tego chłopca. Zda się wcale nie tak dawno. Młodziutkie stworzenie kłaniało się z usmiechem z wysokości królewskiej kolasy, pośród ogłuszających wiwatów. A teraz ulica tak cicha. Monarchia! Mpf! Pozostałość po erze barbarzyństwa, — a jednak nie pozbawiona czaru. Czy ta instytucja potrafi jeszcze długo, czy też ten jegomość tam za trumną doczeka się jej końca? Niektórzy byli tego zdania. „Portret, który mu zrobiłem, jest diabła wart. Wnet trzeba będzie zrobić drugi w stroju koronacyjnym — jeżeli doczekam tego”, — pomyślał Jasper z nagłym przypływem żalu. „Szkoda, że nigdy nie miałem dostępu do królowej. To wzruszenie mas bierze człowieka. Jesteśmy najbardziej sentymentalnym narodem pod słońcem”.

„Rycerze króla jadą w bój“... deklamował w myśli Krzysiek. Dobrze, że Anglia będzie miała znowu króla.

IV.

Tego samego roku w jesieni wysłano Krzysia do szkoły w Eastbourne. W szkole tej był dawniej nauczycielem matematyki narzeczony Miss Abbot, zanim zaciągnął się do wojska jako ochotnik.

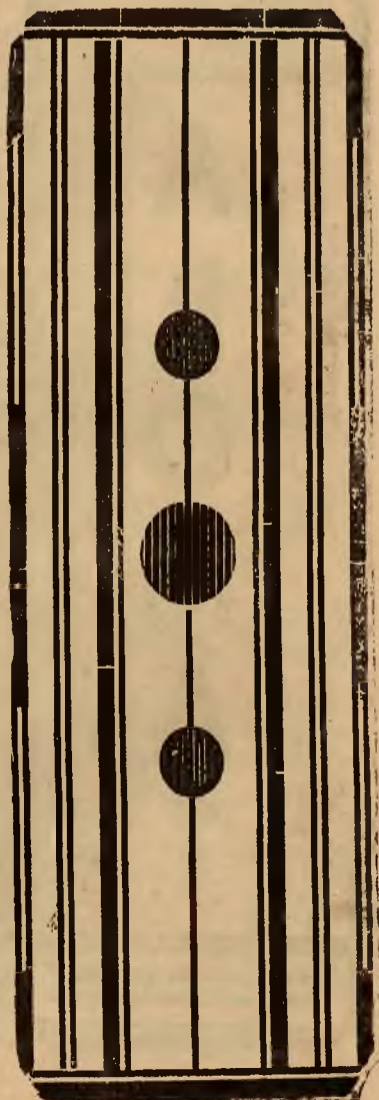
Podczas pierwszego roku szkolnego przeżył Krzys dwa ważne wydarzenia. Pierwszym była wiadomość o śmierci ojca, który został w ostatnich czasach sprawozdawcą wojennym jednego z londyńskich dzienników; zmarł w Południowej Afryce na tyfus brzuszny. Krzys nałożył na ramię czarną krepową opaskę, tę samą, którą nosił po śmierci królowej i martwił się, że pytającym o powód żałoby nie mógł wyjaśnić, iż ojciec jego zginął na polu walki.

Choć drugie wydarzenie na pozór mniej było doniosłe, miało jednak pociągnąć za sobą bardzo poważne skutki. Zaczęło się od walki z pewnym chłopcem nazwiskiem Spurgeon, a doprowadziło do przyjęcia Krzysztofa do Bandy.

Spurgeon był krępy wyrostkiem o czuprynie koloru piasku, szczękach boksera i twarzy pokrytej piegami, których ilość przekraczała liczbę gwiazd w drodze mlecznej. Na poprzek dwu przednich zębów, które okazywały skłonność do wysuwania się na zewnątrz, nosił złotą obręcz. Był on kapitanem Bandy.

Banda składała się z wyborowych uczniów klasy trzeciej. Nosili odznakę, która słabo przypominała dwie kości złożone na krzyż; wycinali ją ze złotego papieru i przyklepiali klejem na zielono pomalowanym kwadraciku tektury. Zostać członkiem Bandy, znaczyło to być poważnie wyróżnionym spośród zwykłych śmiertelników. Misteria Bandy znane były dokładnie tylko wtajemniczonym. Wśród profanów krążyły głuche wieści o jakichś tajemniczych obrządkach przypominających czarną magię.

Opowiadano, że Banda ma w swym posiadaniu wnętrzności szczura utrwalone w spirytusie metylo-



(C. d. n.)

Dzisiaj w sobotę premiera w kinie „SZTUKA” Ostatni film genialnego detektywa chińskiego

Charlie Chana — Warner Olanda p. t.

TAJEMNICZE PROMIENIE

Akcja tego filmu rozgrywa się na wyspach Hawajskich i podczas olimpiady

Nie stawiajmy na niemieckiego konia!

Znamienne ostrzeżenie i protest profesora węgierskiego

BUDAPESZT, w lipcu.

Węgry mają obecnie nie lada sensację wydawniczą. Niedawno temu pojawiła się 99-stronicowa broszura prof. dr Ivana Lajosa p. t. „Szanse wojenne Niemiec w świetle urzędowej niemieckiej literatury”. Podaje ona wyjątki z mów i pism miarodajnych osobistości niemieckich politycznych i wojskowych. Autor jest rodowitym Węgrem, pełnej krwi aryjczykiem i zajmuje stanowisko profesora uniwersytetu w Pecs.

Książka, o której mówimy, zyskała niebywałe, jak na szczupły rynek węgierski, powodzenie. W ciągu tygodnia sprzedano blisko 30.000 egzemplarzy i w dalszym ciągu tłoczy się nowe wydania. Tendencja broszury pozostaje w sprzeczności z obecną polityką węgierską, liczącą się poważnie z wpływami niemieckimi. Temu też należy przypisać, że, jak dotąd, nie pojawiły się o niej żadne recenzje w prasie. Natomiast jest rzeczą bardzo znamioną dla nastrojów węgierskich, że cenzor w tym wypadku nie interweniował, choć zwykły to był nieraz czynić dawniej w podobnych wypadkach.

We wstępie prod. dr Lajos pisze: „Każdy ponosi odpowiedzialność”. Odpowiedzialność za uleganie wpływom niemieckim, za słabość, za nieuzasadnioną wiarę w niezwyciężoną potęgę niemiecką. Stwierdza, że Węgry już w roku 1914 popełniły ciężki błąd, stawiając na niemieckiego konia i wierząc w możliwość udania się planu wojny błyskawicznej. Doprowadziło to do klęski i do straty połowy terytorium węgierskiego.

Dr Lajos cytuje słowa p. Benno Grafa, specjalisty niemieckiego w sprawach węgierskich, który oświadczył w roku 1933 w Monachium: „Węgry nas potrzebują, a nie my ich. Na daleką metę o polityce węgierskiej decydują Niemcy, a obecnie Niemcy narodowo-socjalistyczne. Węgry żyjący w nędzy, w stosunkach bałkańskich, mający 8 milionów przepędnionych nienawiścią mieszkańców, nie mają prawa żądać przysięgi na wierność od swoich niemieckich obywateli”. W Niemczech krążą mapy, przedstawiające „nową granicę” niemiecko-węgierską. Sięga ona rzeki Rab i jeziora Błotnego, a więc przepełnia obecne Węgry. Oto los Węgier na wypadek zwycięstwa Niemiec — pisze dr Lajos — a co się stanie w razie klęski?

Niemiecki pułkownik Ferdynand Friedensburg, ze sztabu generalnego pisze: „Rosja jest lepiej zaopatrzona w węgiel i żelazo, niż w r. 1914. Pierwsze sukcesy niemieckie w tym roku wynikały z obfitości tych surowców”. Płk.

von Bülow ze sztabu gen. konstatuje: „Tylko Rosja może w razie wojny uzupełniać w nieskończoność ilość samolotów”. Tego samego zdania jest gen. Scheffel z ministerstwa lotnictwa.

Zmobilizowana armia niemiecka powinna mieć 5.000 generałów i oficerów sztabowych. Ilość ich obecnie wynosi tylko 3.850, a i z tych znaczna większość awansowała niezwykle szybko i nie ma wskutek tego dostatecznej wiedzy i doświadczenia. O ile idzie o młodszych oficerów, to stosunki przedstawiają się jeszcze gorzej.

Stosunki transportowe w Niemczech przedstawiają również bardzo wiele do życzenia. Wozy i lokomotywy kolei żelaznych odnawia się zaledwie w 10 procentach w stosunku do niezbędnej potrzeby. Tabor kolejowy jest wskutek tego przeciążony, a ilość wypadków wzrosła z 400 w r. 1932-im do przeszło 1.000 w r. 1937-ym. Na wypadek wojny przeciążenie to wzrośnie jeszcze bardziej.

Według obliczeń niemieckich fachowców, każdy żołnierz na froncie musi się opierać na pracy 8 robotników poza frontem. Niektórzy znawcy zwiększają tę ostatnią liczbę do 12-u. Aby utrzymać armię 3-milionową w polu trzeboby mieć 36 milionów robotników za frontem. Niemcy musiałyby więc importować siłę robotniczą, ale niewiadomo skąd.

Płk. Thomas ostrzega przed wiarą w powodzenie planu wojny błyskawicznej: „Może to nas narazić na katastrofę. W epoce walk samolotów i tanków nie powinniśmy ulegać takim złudzeniom”.

A wreszcie niebezpieczeństwo największe, którym jest brak zaufania do własnych obywateli. Pisarz wojskowy, Pintschaunks, ze sztabu generalnego tak się wyraża: „Można zmusić ludzi do tego, aby szli na śmierć, ale nie można zmusić ich, aby walczyli”. Himler w r. 1937 wystosował memoriał do sztabu gen., w którym oświadczył: „Będziemy musieli walczyć na froncie wewnętrznym, podobnie, jak armia, flota i lotnictwo będą walczyły na zewnętrznym. Każde zaniedbanie może nas narazić na klęskę. Dlatego będzie się musiało wszystkie elementy podejrzane umieścić w obozach koncentracyjnych”. Elementy podejrzane, to miliony Czechów, Austriaków, opozycyjnych Niemców z Rzeszy. P. Himmler już teraz liczy się z tym, że obozy koncentracyjne będą jeszcze bardziej przepelnione w razie wojny, niż teraz i że trzeba będzie zwiększyć znacznie ich ilość.

P. M.

ODBRĄZOWIONA ITALIA

(W prasie zagranicznej czytamy poniższy ciekawy reportaż z podróży po Włoszech).

Autarkia

(s) Wypiliśmy właśnie nasze miniaturowe filiżaneczki Espresso i spoczęliśmy wygodnie w plecionych fotelach na Piazza. Jakkolwiek cukier i kawa podlegają bardzo wysokiemu opodatkowaniu, nawet jeszcze dzisiaj rozumie Włoch, co jest winien swojemu Espresso. To jest gatunek, wysoki gatunek — zapomina się bodaj, że filiżanki równe są lupinie od orzecha...

Podczas płacenia, otrzymuję od kelnera pierwszy mocno zmniejszony banknot pięćdziesięcioletni. Na zdziwione pytanie co właściwie ma oznaczać ten mały skrawek pa-

pieru wrzusza ten człowiek w białej bluzie zrezygnowanie ramionami i powiada lakonicznie: autarkia...

Przy końcu naszej podróży opowiadał mi taki stary poczciwy Włoch, kiepsko ogolony i w pantoflach, różne szczegóły o nowym systemie gospodarczym. Każdy łyk wina, wypity przez spragnionego rolnika, po ciężkiej i żmudnej pracy, a rosnący na zboczach sąsiedniej winnicy, bywa opodatkowany. Nie mówiąc już o fajce biedaka. Tytoń i papierosy ogromnie podskoczyły w cenie, co tylko częściowo tym się wyrównuje, że jeden z tych ostrych papierosów włoskich wywołuje większe podrażnienie w krtani, niż naszych setka.

Ale najbardziej ucierpiało wskutek autarkii powonienie obcych turystów. Jakże wprost piekielne opary unoszą się w gorące popołu-

dnia, na ciasnym korsie w Rzymie. Winę podnoszą autobusy, pędzone jakąś ropą: liczba autobusów znacznie się powiększyła, odkąd rząd, podczas wojny abisyńskiej, zmuszony był zlikwidować kilkanaście linii tramwajowych: żelazo szyn mianowicie potrzebne było do innych celów. Ale także na autostradach unosi się niemożliwy dym. Skorośmy tylko zoczyli z daleka nadjeżdżający wóz ciężarowy nasze ręce poczęły natychmiast gorączkowo pracować: należało zamknąć w wozie okna i klapy. Diabeł ich tam wie, co ci ludzie wlewają do swoich motorów.

Na wszelki wypadek, współczesne Włochy starają się usilnie wyrabiać wszystko co tylko możliwe sztuczną drogą, oprócz materiałów zapalnych i gumy, także wiele sztucznych jedwabi. Clou zaś stanowi bez wątpienia, wełna wyrabiana z mleka.

Telefono! Radio! Cinema! Macchina!

W każdym bądź razie technika odgrywa tu pierwszorzędną rolę. Jeżeli trochę dokładniej przypatrzemy się tej sprawie, uderzają nas najbardziej kontrasty. Otrzymanie pilnej rozmowy telefonicznej między Padwą a Gardoną trwało przeszło godzinę. A w samym Rzymie nieraz w ogóle nie można uzyskać połączenia. „Rzadko dostaje się żądane połączenie” — uspokajał nas łagodnie portier hotelu. wy. Mimo to, albo może właśnie dlatego, we Włoszech wечно się telefonuje, a komedie pomyłek zastępują obecnie aforyzmy polityczne.

Turyści słuchają chętnie do poobiedniej czarnej, lekkostrawnego koncertu radiowego. Tak zachęcająco świecą z murów kawiarni i ogródków, okrągłe czarne dziury, z których wydobywać się winny ezarowne włoskie pieśni. Ale rzecz ma się zgoła inaczej. W głośniku przyzna brzęczeń, turysta przymyka oczy, nastawia się na smętną canzonę, ale tylko dwie sekundy trwa ta iluzja. Teraz następuje dwie godziny „Informazioni”, „Discorsi”, „Notizie varie”, które wielkimi i silnymi słowami obwieszają ludowi, że... Podczas całego przejazdu z Capri do Sorrento, jakiś poseł w głośniku zrywał sobie struny głosowe, bynajmniej nie gwoli zbudowania pasażerów...

Odkąd ulica Wilhelma stała się Via dell'Impero, z filmem Biennale na Lido coś się zepsuło. Przemysł filmowy, stojący pod ostrą cenzurą, ucieka się do jednostajnych, dość nudnych komedii. Jedyną zaletą włoskiego kina jest — straszna taniość, kosztuje zaledwie grosze.

Ale czy można mówić o technice we Włoszech i nie wspomnieć o samochodach? Każdy właściciel Topolina uważa się za półboga, a jadą ci ludzie, że tylko piszcza opony. Nic też dziwnego, że spotyka się tam prawie same nowe wozy, najwzyczejniej w świecie ludzie niszczą swoje wozy i kupują nowe. Ale musi się przyznać, że te wszystkie miniaturowe Lancie i Fiaty są niezwykle czyste. Płace są mianowicie bardzo niskie i za piętnaście lirów oczyszcza nawet największy wóz w przeciągu jednej godziny.

Odkąd w mieście zabronione są klaksony, Włosi wetują sobie to na gościach za miastem. Nic też dziwnego, że półwysep apeniński stoi na czele statystyk wypadków samochodowych.

Brylanty, srebrne lisy i szoferzy w liberii

W przeciwieństwie do wspaniałych monumentalnych dworców kolejowych, które witają turystę jadącego koleją, automobilista ma lepszy wgląd w życie ludu. Kto ma otwarte oczy, widzi jaki niski jest standart życiowy ludności nie tylko wiejskiej, ale i miejskiej, na skutek ogromnych podatków i danin majątkowych.

Ale co się dopiero stanie, skoro na skutek polityki reżimu autarkia rozciągnie się też i na przemysł hotelarski? Już teraz spotyka się na drogach tylko nieliczne obce wozy. Muzea i galerie świecą pustkami. Portier hotelowy powiedział nam niepytany: Mamy Abisynię, ale naród jest biedny. Żyjemy z turystyki, a (Dokończenie na str. 10-ej)

LITERATURA S SZTUKA S NAUKA

EPICKI DRAMAT p. Marii Dąbrowskiej

Pierwszy, o ile się nie mylą dramat p. Dąbrowskiej „Geniusz sierocy“ (Towarzystwo Wydawnicze, Warszawa) jest interesującym eksperymentem. Interesuje nas przede wszystkim jako pierwsza próba opanowania dramatu znakomitej powieściopisarki. Przed kilkunastu laty bronili w Niemczech Alfons Paquet i Alfred Döblin koncepcji dramatu epickiego. Istota tego dramatu polega na pewnego rodzaju symbiozie dramatu i eposu. Epos też ma bohatera, ale bohater ten wyrasta ze swego środowiska, dlatego opis tego środowiska jest tak samo ważny, jak opis perypetii samego bohatera głównego. Można posunąć się jeszcze o krok dalej i twierdzić, że w gruncie rzeczy każda epoka ma swoją ideę zasadniczą, która stacza tragiczne nieraz walki z lenistwem myśli i opieszałością serca środowiska, z którego wyrasta. Idea ta przemawia do nas poprzez osobę walczącą, ale ta osoba walcząca nie powinna nam nigdy przesłonić idei.

Nie będziemy tutaj analizować tej koncepcji, która nie mogła zapuścić głębszych korzeni, jako że dramat jest zawsze tylko walką człowieka nie tyle może z otoczeniem, ile ze swym przeznaczeniem. Dramat p. Dąbrowskiej jest takim dramatem epickim par excellence. Bohaterem dwóch pierwszych aktów jest król Władysław IV, w trzecim akcie, który rozgrywa się już po śmierci króla Władysława IV, wysuwa się na pierwszy plan Adam Kisiel, wojewoda brackiowski. Śmiało jednak powiedzieć możemy, że ten trzeci akt po śmierci głównego bohatera jest jednak doprawdy skondensowaniem ideowym całego utworu, jest jego, że tak powiemy, dynamiczną kwintesencją. Bo bohaterem jest król, który chciał wykrzesać ze swego narodu legendę o wielkości. Dzieje jego panowania to jedyny moment w historii polskiej, kiedy Rzeczpospolita mogła ufundować

na wieki swoją niezależność. Wszystkie państwa ościenne posyłały do Polski swe poselstwa, ofiarowały sojusze, a król Władysław IV zdawał sobie dostatecznie sprawę z tego, że miłowanie pokoju za wszelką cenę skończy się musi katastrofą dla narodu. (Przemawiają do nas echa współczesne, a dramat polski ze XVII stulecia powtarza się teraz jako dramat Francji współczesnej). Ale, by Polska mogła zrzucić z siebie haniebną jarzmo trybutów dla Porty i chana tatarskiego, by Polska mogła się stać naprawdę decydującym mocarstwem w

BIURO ARCHITEKTONICZNE

Architekt MAURYCY STIEL

przeniesione

Kraków, ul. Łobzowska 46 tel. 100-58

środkowej Europie, musiała załatwić sprawę swych mniejszości narodowych, a przede wszystkim ówczesną sprawę ukraińską. Król Władysław zrozumiał też i to, że musi się koniec położyć rządowi wielmożów, że musi być królem całej Polski a nie marionetką w rękach magnaterii. Nie zrozumiała go Polska ówczesna, bo geniusz Władysława IV był geniuszem sierocym. Sejm z roku 1646 zmusił go do rozpuszczenia zaciągów wojskowych i do rozszerzenia tak złowrogich dla państwa swobód szlacheckich. Zmęczony król zgodził się na to, ale potem się cofa pełen przerażenia przed obrazem narodu, który „olsnął zeszczętem“. Król zrozumiał, że musi mieć „sokole oczy nie tylko za siebie, ale i za nich“.

Przepowiednie króla się spełniły. Trzeci akt odbywa się już po śmierci króla. Nad Rzeczpospolitą zawisła zgroza katastrofy. Oburzone przewlekłymi rokowaniami i niedotrzymanymi

mi obietnicami kozactwo z pomocnikiem Chmielnickim na czele wali na województwa wschodnie. Jedynym człowiekiem, który może Polskę uratować, jest Adam Kisiel, wojewoda brackiowski, któremu Kozacy i lud ruski wierzy jako że jest innowiercą, ale wojewoda Kisiel już nie powstrzyma nadciągającej katastrofy. Wiązadła Rzeczypospolitej trzeszczą w samych podstawach, a tragedia zapuka do jej bram za lat przeszło sto. Geniusz Władysława IV był geniuszem sierocym. Rozżalony wojewoda brackiowski mówi o nim „Mnie się widzi, że nasz geniusz sierotą jest, błakającym się i odpychanym od nas. Prędzej ubijem tego, w kim on się pokaże, niżbyśmy w nim nadzieje nasze ubezpieczać mieli. A wielkością narodu jest poznać geniusz swój, kimkolwiek on się okaże“. Oto właściwie prawda, dla której autorka napisała swój dramat. Prawda, przejmująca nas do głębi, zmuszająca nas do zadumy, podyktowana najszczerzą troską. Szczęśliwe są te narody, które okazują zrozumienie dla swych geniuszów, w kimkolwiek one się okazały. Bywa tak, jak to dalej powiada hr. Kisiel, „że na tym naszym świecie nie pożywi się on cierpieniem tylko, potwarzają i obelgają się umorzyć“.

Autorka suwerennie opanowała materiał, opanowała też i język epoki, dając nam mowę jędrną, soczystą i doprawdy rozkoszną. Prawdą jest, że nie jest to dramat w typowym znaczeniu tego słowa, że sam król jest raczej Hamletem niż wykutym z jednej bryły charakterem, wszak sam siebie nazywa „błędym rycezem“, który nie wie, czy naród jego jest wielkim zwierzem, czy też chórem aniołów. Prawdą jest, że jest to raczej obraz tragedii polskiej, rzucony na ekran naszej wyobraźni w postaci dramatu, byśmy może lepiej zrozumieli, jako że lepiej rozumiemy to, co widzimy, niż to co słyszemy, tragedii, zaczynającej się za czasów Władysława IV, a powtarzającej się potem stale w historii, ilekroć sierocy geniusz narodowy walczyć musi z opieszałością i lenistwem swego narodu. Wyobrażam sobie, że na scenie Teatru Narodowego, dysponującego ekipą pierwszorzędną aktorów, pierwszy dramat wybitnej polskiej powieściopisarki przemówi do sumienia narodowego... M. K.

Malarstwo alegoryczne

Na marginesie wystawy Jacka Malczewskiego

Niektórym malarzom bezpośrednio otaczająca nas widzialność nie wystarcza. Zjawiska bez wyższych znaczeń, tracą dla nich w ogóle wszelkie znaczenie. Drogami i bezdrożami myśli religijnej, lub filozoficznej, dochodzą oni poza krańce materialnego bytu, przez który, niby przez powłokę przezroczystą, patrzą prosto w oczy treściom odległym i ostatecznym. Kwiat traci swoją dosłowność, i zaczyna oznaczać — sam rozkwit; rzeka reprezentuje strumień czasu, zmierzchny są pełne odnośników do starości i zaniku, a człowiek porusza się ostrożnie wśród omamień i złud dookólnego świata.

Bo świat, skazany na to, by wszędzie coś wzniosłego oznaczał i wyrażał, działa w pewnej mierze krępująco. Ruszając gałąź, dotykasz się wyższego sensu; zrywając płatki, zrywasz je prosto ze symbolu. Wszystko objęte jest pewną atmosferą nietykajności, co wiąże ręce jednym zjawiskom wobec drugich, zubożając tym samym świat formy. Sama żywa natura wylewa się bowiem poza wszelkie sensory i symbole. Rzuca swoje formy bezostrożnie, zahacza jedną o drugą na niezliczone sposoby, kojarzy raczej przygodami, niż idea, i wrażliwości malarzkiej zostawia wybór przygód najbliższych i najbardziej zgranych. Nie możemy nigdy przewidzieć z góry, jakie zestawienie twarzy, kwiatu i stołu, — lub tylu innych przedmiotów, — zagra silniej na naszej wrażliwości. Subtelna inteligencja wyłoni z każdego żywego wrażenia dziesiątki idei; za to symbolista przyswaja do jednej idei, bo ją zbyt wyraźnie określa, bo idea pojawia się w nim wcześniej, niż

wrażenie, a wszelki kształt służy tylko pokornie i zakonniczo powziętym z góry myślom.

W samym akcie malarstwa tkwi pewien materializm, nie znoszący wyniosłych uduchowień i skrzydłałości. Sama farba jest bardzo „cielesna“, wie, że apeluje do zmysłu najbardziej zmysłowego, i lgnie chętnie do materii i ciała. Jak nikt od kryształu nie żąda ptasiego świergotu, tak nikt od malarstwa nie powinien żądać astralnej ideowości. Postać alegoryczna porusza się, jak na obczyźnie, bo jest „nie z tego świata“; pozbawiona jest żywego ruchu, twarzy i dopływu krwi. Żywa obserwacja uintymnia i wciąga w krąg aktywnych, ludzkich współzależności. Żadna abstrakcyjna myśl nie wyczerpie owej sieci związków, łączących na obrazie człowieka z domem, dom z polem, a wszystko to z kolorytem powietrza i nieba. Za to związki ideowe pomiędzy elementami alegorycznego obrazu są ściśle zdefiniowane; pozostaje wprawdzie pewna strefa niedopowiedzeń i wieloznaczności, ale ta wrasta już całkowicie w sferę ezoteryczną. Sam kolor, który się tak chętnie zapala, mieni i nasila od żywego wrażenia, — w obliczu tej ezoteryczności błędnie i cofa się w nieświadomym lęku. Ponadto: kontrasty barwne, rdzeń malarzkości, mają swoje źródło jedynie we wrażliwości plastycznej. W alegorii malowanej sprowadzają się z natury rzeczy do przeciwstawności ideowych: demonicznej czerni obok anielskiej bieli, błękitnych oddaleń, obok alarmujących czerwieni. Kontrast „bezmyślny“ nie ma racji bytu. W wyniku tego wszystkiego — znaczeniowość podcina sens malarzki, rzuca na płótno wcielone myśli i uosobione uczucia, zachwytem przypina skrzydła, a lękom — rogi, zaludnia nasz dom tłumem niebutejszym.

Istnieją okresy i społeczeństwa, które prą do takiego ujęcia malarstwa. Kolor i radość formy wydają się im frywolnością i zbytkiem. Smak i pogłębianie wrażliwości, znajdując opory w braku tradycji, poczynają uchodzić za sprawę wy-

wczasowe i niegodne zachodu. Ciężkie zbiorowe przeżycia sprowadzają wyobraźnię na tory dalekich wycieczek i urojeń. Życie wyręcza się półsnem, a miejsce zdrowej aktywności zajmuje anhellizm. Od artysty żąda się wodzostwa, kierowniczej myśli i podniosłości. Nie tylko natura, ale nawet wydarzenia dziejowe stają się konkretnymi zbyt grubymi, zjawiskami zewnętrznymi i przemijającymi. Szuka się mitu.

W naturze — nie drzewo, nie zielony lub różowy kolor, ale żywioł sam, żywioł rozrostu i zaniku, narodzin i zniszczenia, — one posiadają znamiona głębi i trwałości; żywioły zaś tęsknią za kształtem, za uosobieniem. Goethe powiada gdzieś: „die Persönlichkeit verpersöhnlicht alles“. W odczuwaniu żywiołów styka się najbliższemu światu wewnętrznemu z zewnętrznym. Jakies strumienie łagodności, które wiek zaczyna z nas wyzwać, zaczynają biec równoległe do wiejskich poranków, — a oboje chcą się zbiec we wspólnej postaci, w twarzy, jaśniejącej wyrozumiałością i odbiciami polnego światła. Kiedy niewola zabrała suwerenność, zasoby organiczne utrzymują nas nadal; własne wiatry, świty i zboża, — w tym zaś środowisku nawet śmierć pojawia się jako bujna kobieta, jak siostra, bliska i dawno już zadomowiona. Najdalsze alegorie Malczewskiego mają na sobie cechy familiarności i patriarchalnej pogody. Są jakby jednym ciągiem autoportretów artysty, otaczającego swoje dumne i piękne samotnictwo światą urojonych towarzyszy: flecistą złotej jesieni, miłą śmiercią, chichotem płowych dzieci i satyrem, — tak prosto wyłonionym z polskiego krajobrazu i mądrze uśmiechającym się do powracającej fali zmysłów w uduchowionym dumnym starcu. Z daleka świeci wiejska studnia, a on sam przeży się w jakimś nigdzie niespotykanym, upartym mundurze... Ze skrzyżowania pogańskości i faustyzmu wyrosło dużo motywów w twórczości Jacka Malczewskiego, wielkiego człowieka i wizjonera. H. W.

W środowisku statystów filmowych

W powieściach środowiskowymi nie jest sprawa prosta. Swojego czasu cieszyły się one dużym powodzeniem. Ale powodzenie to było bardzo problematyczne. Opierało się nie na wartościach literackich tych książek, lecz na rozdmuchanych sensacyjkach osobistych autorów. Czytano z ciekawości, co też kelner, przestępca czy girlsa mogą napisać. Rzecz jasna, że ci pisarze dali w pierwszych książkach materiał treściowo oryginalny, starając się zatrzymać uwagę czytelnika na „egzotyce” środowiska. Z punktu widzenia prawdziwej literatury powieści te były degradacją sztuki. Następne utwory „środowiskowców”, oderwane od gleby „rodziny” nie stanowiły dla czytelnika żadnej atrakcji. Sergiusz Piasecki ciągle tkwi na starym gruncie. Opisanie czy sfotografowanie własnego środowiska nie jest jeszcze literatura. Sally Salminen, pracownica domowa, z zawodu służąca w pięknej, wyróżnionej najwyższą szwedzką nagrodą powieści „Katrina”, nie poszła po linii najmniejszego oporu, nie opowiedziała swoich perypetiów życiowych przy szczerku rozbijanych talerzy i zmywanych garnków, lecz z intuicją prawdziwego pisarza i artysty wczuła się w środowisko dalekie od jej dawnych, codziennych zajęć. Próba ogniową każdego adepta, pragnącego z innego zawodu czy profesji przejść do literatury, winien być utwór, któryby wykazał opanowanie techniki powieściowej i dawał gwarancję, że przy opisywaniu własnego otoczenia, potrafi się autor przeciwstawić naporowi nieistotnych szczegółów, że będzie umiał patrzeć na nie obiektywnie i ująć w ramy artystycznej kompozycji. Egzamin taki złożyła szwedzka pisarka Sally Salminen a u nas Jan Brzoza.

Ludwik Maschoff, autor ogłoszonej obecnie powieści ze środowiska statystów filmowych p. t. „Bagna” ma za sobą szereg utworów literackich. Powieść ta oparta jest na przeżyciach osobistych z czasów długiego pobytu w Berlinie i obserwacji ciężkiej doli statystów, grupujących się wokół wielkich wytwórni filmowych. U nas takich wytwórni i takiej masy zawodowych statystów nie ma. Nieznane są nam więc stosunki panujące w tym środowisku nieszczęśliwych, wykończonych, zawiedzionych ludzi o różnej przeszłości, z których niejedni mężczyzna nosił za czasów carskich szlify generałskie, a niejedna kobieta miała naukowy tytuł lub pędziła nędzny żywot berlińskiej u-

) Ludwik Maschoff. Bagna. Powieść. Dwa tomy. Kraków 1939.

licznicy, a którzy później z lękiem w sercu o dzień jutrzejszy angażowali się dorywczo do taniej pracy w niemieckiej Ufie. Opisy Maschoffa, wzorowane niewątpliwie na rzeczywistości, idą w kierunku odzwierciedlenia życia statystów, odkłamania zakulisowej gry reżyserów i kierowników zdjęć oraz odsłonięcia bagna moralnego, wytwarzającego się za oficjalną rampą filmowego studia.

Wydaje się nam jednak że autor nie potraktował swych spostrzeżeń z należyтым dystansem, nie zobiektywizował ich i wyolbrzymił przesłanki, z których wyciągnął zbyt rozległe wnioski. Przyczynę tego bagna widzi Maschoff w chamstwie jednostek, mających w swym ręku władzę. Jednostki te, szczególnie jeśli idzie o młode kobiety, nadużywają swego stanowiska. Kwestię więc postawił Maschoff analogicznie jak Łaszowski w osławionej „akcji” o „obyczajach teatralnych”. Tymczasem, naszym zdaniem, społeczny punkt ciężkości tego problemu leży zupełnie gdzie indziej. Opisane wytwórnie filmowe, a przynajmniej omawiane działy, nie są niczym więcej, jak zwyczajnymi przedsiębiorstwami przemysłowymi. A fakty zaobserwowane przez Maschoffa nie są żadną „specjalnością” filmową, gdyż podobne rzeczy w większym lub mniejszym stopniu spotkać można w niejednym przedsiębiorstwie. Anormalny więc stan i stosunek do statystów jest wynikiem braku odpowiedniej organizacji, któraby broniła interesów mas pracujących w filmie, któraby uniemożliwiła wyzysk i gwarantowała ludzkie traktowanie statystów przez przełożonych. Walka więc o prawa setek pracowników filmowych mogłaby być tematem powieści społecznej, gdyby nie zamykała się w kręgu plotek zakulisowych, lecz obejmowała istotne zagadnienia pracownicze. Takie stanowisko winien autor zająć, tym bardziej, że do środowiska statystów filmowych wszedł jako literat, więc winien dać powieść, wolną od przesadnego subiektywizmu, powodowanego przewrażliwieniem lub zawodową krótkowzrocznością.

Drugi tom „Bagna” — silniejszy dlatego, że nie jest już niewolniczą kopią środowiska, lecz oddaje indywidualne przeżycia dwojga ludzi, zajętych w filmie przejściowo. Tu daje autor nie zewnętrzne rysy środowiska, ale przekrój psychiki, statysty filmowego, co może bardzo zainteresować czytelnika i widza kinowego, znającego statystę z ekranu, jako jedynie poruszającego się w tłumie. B.

Realista w poszukiwaniu nowych dróg

Pisać o życiu wojskowym jest o tyle trudno, że ma ono dwa oblicza, nie dające się tak łatwo uzgodnić: jedno oficjalne i poważne, gdzie wszystko sprowadza się do wspólnego mianownika służby i ojczyzny, gdzie sam fakt noszenia munduru zaciera różnice pomiędzy poszczególnymi ludźmi, czyniąc z nich tylko członków kompanii czy batalionu; i drugie oblicze — prywatne, oglądane niejako od strony kuchennych schodów, pełne perypetyj, przygód heroicznych i komicznych, „wpadunków” i kawałów, w których wyładowuje się indywidualność żołnierzy, nie dopuszczona do głosu w sprawach oficjalnych. Jest coś bardzo ciekawego w tej prywatnej, częstokroć humorystycznej stronie wojska. Świadczy ona, że człowiek, ilekroć znajduje się wobec zadań, przerastających go swą powagą lub grozą, usiłuje je niejako udobruchać lub sbaगतelizować dowcipem, nie dając poznać po sobie, jak ciężkie i ważne jest to, co go czeka. Starożytni zdobili sarkofagi obrazami, przedstawiającymi hulanki i swawolę; a

i dziś jeszcze sprawy erotyczne np. mające w sobie tyle powagi i niekiedy tragizmu, są razem najbogatszą kopalnią humoru. Ten sam kontrast istnieje również w życiu wojskowym; jak słusznie podkreśla Rudnicki w recenzowanych w ubiegłym tygodniu „Doświadczeniach”, żołnierze przepadają za oficerami, którzy potrafią ich twardym obowiązkiem odebrać pokost oficjalności.

Ta dwoistość życia wojskowego sprawia, że może ono stać się łatwo wylegarnią konfliktów tragicznych. Czymże jest bowiem tragizm, jeśli nie sprzecznością między dwiema wrogimi tendencjami, między uczuciem a obowiązkiem, między tym, co indywidualne a tym, co ponadindywidualne? Ten właśnie kontrast dostrzegł i próbuje wyrazić Henryk Worcell w swym zbiorze nowel „Zdarzenia w mroku” (), które wszystkie (poza ostatnią) obracają się do-

) Henryk Worcell „Zdarzenia w mroku” Warszawa 1939 Gebethner i Wolff.

Zgon Borysa Tomaszewskiego

weterana teatru żyd. w Ameryce

Przed dziesięciu chyba laty poznałem w Krakowie Borysa Tomaszewskiego. Był to starszy pan o majestatycznej postawie, srebrnej już czyprynie i z nieodłącznym grubym cygarem w ustach. Przyjechał do Krakowa z Olą Liliń i Godkiem na jeden tydzień wieczór. Towarzyszyła mu młoda tancerka, która się tuliła do niego jak przyjaciółka i opiekowała się nim jak dzieckiem. Spędziwszy potem krótką upalną noc letnią, którą gość amerykański wypełnił aż po brzegi sobą. A opowiadając o sobie, musiał też mówić o teatrze żydowskim w Ameryce. Tomaszewski był typowym, możnaby powiedzieć stuprocentowym przedstawicielem żydowskiego aktorstwa amerykańskiego. Przyjechał do Nowego Jorku z głębokiej Rosji po krótkim pobycie w Londynie, gdzie pracował w fabryce papierosów. Sprowadzono go do Ameryki jako znanego już amatora, obdarzonego pięknym głosem. I tak od szczebla do szczebla rosła kariera Borysa Tomaszewskiego. Stał się sławnym aktorem, a później jednym z najpoważniejszych dyrektorów. Z dumą opowiadał, że był pierwszym, który poznał się na Gordinie i wystawił pierwszy utwór tego reformatora teatru żydowskiego. Przypominam sobie, jak mi w ową noc lipcową, mając przy boku ową piękną młodą tancerkę, która wpatrywała się w niego rozmarzonymi oczyma, opowiadał o tej pierwszej premierze Gordina. Tytuł tej sztuki brzmiał zdaje się „Na Sybir”, bohaterem był porządny człowiek, którego bogaty Żyd i tyran małomiasteczkowy zadenuncjował o popełnienie tak straszliwych zbrodni, że odpokutować mógł tylko na Sybirze. Żydowska plutokracja nowojorska nie chciała dopuścić do tej premiery i wynajęła olbrzymie wozy ciężarowe tzw. platformy, które wciąż dudniły przed budynkiem teatralnym. Aktorzy bohaterstwo jednak wytrwali na posterunku i odnieśli triumf. Później dopiero, gdy Tomaszewski ogłosił swe wspomnienia, przekonałem się, ile było bujnej fantazji w tych wszystkich jego opowiadaniach. A chociaż było w nich więcej „Dichtung” niż „Wahrheit”, ulegało się ich fascynującemu urokowi, bo Tomaszewski był rasowym causerem. Był także przy stoliku kawiarnianym, oraz później, gdyśmy spacerowali aż do samego rana po plantach krakowskich, wspomniał aktorem, który jednym tylko ryssem potrafił naszkicować sylwetkę osoby.

Borys Tomaszewski nie był indywidualnością twórczą wielkiego formatu. Jako aktor i dyrektor teatru uprawiał „szund”, ale był przy tym aktorem dużej miary. Hodował też szundowi i jako autor dramatyczny, bo Tomaszewski ma na swym sumieniu aż 70 utworów dramatycznych. Były to przeważnie melodramaty „mit Tanz und Gesang”, takie sobie typowe macherałki amerykańskie. Niektóre z nich, jak np. „Dos Pintele Jid” cieszyły się olbrzymią popularnością. Na bene jego jako dyrektora zapisać należy jednak głębokie zrozumienie, jakie miał dla prawdziwej sztuki. Rwał się do Gordina, ryzykując nieraz duże straty materialne, sprowadzał najlepszych aktorów żydowskich przeważnie z Polski. Nie był i nie chciał być rewolucjonistą, który potrafi płynąć przeciw prądowi. W osobie jego zeszedł do grobu ten dawniejszy szundowy teatr amerykański. Szund jest widocznie jednak nieśmiertelny, bo wciąż się odradza w innej postaci. Z tą chyba różnicą, że jego kapłani nie są już świetnymi aktorami, jak Borys Tomaszewski... (—m)

koła wojska. Już pierwsze z tych opowiadań stawia nas wobec konfliktu zasadniczego i wprost klasycznego, który niejednokrotnie służył za temat tragikom: z jednej strony koleżeństwo, przyjaźń, braterstwo broni, z drugiej — kobieta; gdzie indziej dochodzi do walki między obowiązkiem wypełnienia rozkazu (rozstrzelanie jeńców) a ludzkim uczuciem; gdzie indziej ten sam konflikt dosięga wyżyn niesamowitej groteski: gdy szalony kapitan Kiralyi wydaje żołnierzowi rozkaz rozstrzelania jego samego, rozkaz, który zostaje posłusznie wykonany. Co jednak odejmuje tym dobrze pomysłanym i posiadającym mocne partie nowelom nośność i osłabia ich wrażenie, to niejasność stanowiska samego autora; nie wiemy, po czyjej stronie on sam staje i co gorsza, po czyjej stronie my mamy stanąć. Brak tu ostatecznej decyzji pisarza, który jest przeciw twórcą tego całego świata i jako taki powinien... nie tylko nim kierować, ale także go osądzać; innymi słowy, brak jednolitej idei. Świetnie zaczynająca się nowela ostatnia „Rodzina Planetów” o bardzo mocno podkreślonym i już w

Samym tytule zapowiedzianym nastroju niesamowitości, zdaje się nas początkowo wprowadzać w świat guseł starosłowiańskich, strachów polnych, zagubionych mostów i zaklęć, by nagle zbooczyć i umieścić nas w pełnym realizmie pośród politycznych walk przedwyborczych i chłopskich pijatyk, aż wreszcie kończy się niespodzianie wydzwiękiem miłości synowskiej dla matki.

Twierdzą lekarze, że aby jakiś zabieg był pomyślny, chory musi wierzyć w nieomyślność leczącego; jeśli zaś on sam się waha, musi on tę niepewność przemienić niejako w pewność drugiego rzędu t. zn. przyznać się do niej szczerze i kategorycznie. W tym sensie czytelnik jest podobny do pacjenta: jeśli nawet dzieło jest wieloznaczne, jeśli autor sam się waha, jaki sens podłożyć pod swe wielokierunkowe wizje, to i wówczas wieloznaczność ta powinna być świadoma, narzucona przez pisarza, nie zaś wynikać z przypadkowego zestawienia zbyt różnorodnych elementów. A. S.

Odbrazowana Italia

(Dokończenie ze str. 7-ej)

teraz doprowadzono do tego, że i to źródło zanika. I z lekceważeniem wskazał na hotel z książęcym portalem: „Soltanto Tedeschi... soltanto Tedeschi!“ Jak wiadomo, Niemcy płacą za wszystko w drodze rekompensaty.

Ale zostawmy te smutne perspektywy. Chcieliśmy przecież mówić o brylantach... Włoscy małżonkowie zamienili „dobrowolnie“ swoje złote obrączki na żelazne, na rzecz skarbu państwa. Ale wszyscy mają jeszcze swoje brylanty. Każdy mężczyzna, który się trochę szanuje, nosi jeden lub dwa pierścienie na palcach, żonie kupuje dwa do trzech, a przyjaciółce trzy do czterech skrzących soliterów. Nie wszystkie są prawdziwe, nie wszystkie najczystszej wody, ale wszędzie, gdzie widzi się gestykulujące ręce, mienią się brylanty tysiącami barw tęczy.

A futra! Tysiące długowłosych, jedwabistych srebrnych lisów otula smukłe szyje dumnych Rzymianek. Widzi się też wspaniałe capy, całe peleryny z lisów, zakrywające suknię aż do dołu. Wrażenie tej południowej wspaniałości można porównać jedynie z artystyczną wartością pomnika Wiktora Emanuela w Rzymie.

W końcu jeszcze mała, często zaobserwowana scena. Wytworna dama, odziana w drogie futra rozsiewa wspaniałe zapachy, wychodzi z eleganckiego sklepu na ulicę. Europejczyk, taki nie z osi, przystaje, chcąc podziwiać wspaniałego Rolls Royca, do którego na pewno wsiądzie ta arystokratka. Tymczasem, czy to jest pomyłką? Szofer w liberii, kłaniając się po rzymsku, otwiera drzwiczki tuzinkowego, małutkiego Fiata.

Tak, szofer to co innego, to należy do dobrego tonu, zresztą „Fiatek“ jest znacznie tańszy, niż duży elegancki wóz.

KUPON Nr 7

KONKURS LETNI dla Czytelników „NOWEGO DZIENNIKA“

Pensjonaty:

1. „Iwonka“ w Krynicy
2. „Jedynaczka“ w Rabce
3. „Jurand“ w Zakopanem
4. „Zacisze“ w Szczyrku

Dzisiaj sensacyjna premiera w „APOLLO“

Znakomity, mistrzowski dramat, pełen niezwykłych, oryginalnych emocyj!

WYSPA ZŁUDZEŃ

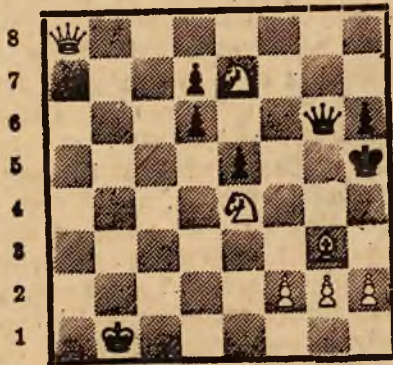
Straszliwa wizja buntu emigrantów na Ellis Island! — W głównych rolach:

DON AMECHE — ARLEN WHEELAN — GREGORY RATOFF

Dzisiaj o godz. 3 i jutro o godz. 10 i 12 PORANKI z powyższego filmu. Ceny od 50 groszy.

DZIAŁ SZACHOWY

ZADANIE NR 20 — A. P. GULAJEW (Z. S. R. R.)
1 wzm. z „Szachmaty“ 1925



mat w 3 posunięciach

Białe: Kb1, Ha8, Se7, Se4, Gg3, f2, g2, h2 (8)
Czarne: Kh5, Hg6, d7, d6, e5, h6 (6)

Rozwiązanie dwuchodówki nr 19
J. Bergera

1. Hb6—b2! Przykład zwodniczego posunięcia. Zdawałoby się, że ruch Hb6—c5 rozwiązuje zadanie, tymczasem czarne bronią się dowcipną odpowiedzią H—a2 i unikają mata.

PARTIA NR. 27.

Białe: G. Thomas Czarne: Keres
Grana na turnieju w Margate b. r.

Hiszpańska

- | | |
|-------------------------|--------|
| 1. e2—e4 | e7—e5 |
| 2. Sg1—f3 | Sb8—c6 |
| 3. Gf1—b5 | a7—a6 |
| 4. Gb5—a4 | Sg8—f6 |
| 5. O—O | d7—d6 |
| 6. Wf—e1 | b7—b5 |
| 7. Ga4—b3 | Gf8—e7 |
| 8. c2—c3 | O—O |
| 9. d2—d4 (Lepsze h2—h3) | Gc8—g4 |
| 10. d4—d5 | Sc3—a5 |
| 11. Gb3—c2 | c7—c5 |
| 12. Sb1—d2 | Sf6—e8 |
| 13. Sd2—f1 | g7—g6 |
| 14. Sf1—e3 | Gg4—d7 |
| 15. b2—b4 | Sa5—b7 |
| 16. a2—a4 | Se8—g7 |
| 17. h2—h3 | Hd8—c7 |
| 18. Hd1—d2 | Wf8—c8 |
| 19. Gc1—b2 | f7—f5! |
| 20. e4×f5 | g6×f5 |
| 21. a4×b5 | a6×b5 |
| 22. Wa1×a8 | Wc8×a8 |
| 23. g2—g4 | Wa8—f8 |

Konsekwentnie zagrane. Linie f opanuje teraz bez reszty czarna wieża

- | | |
|--|-------------------------|
| 24. Se3×f5 Lepsze g×f5 S×f5 Sg4!! itd. | Sg7×f5 |
| | Gd7×f5 |
| 25. g4×f5 | Wf8×f5 |
| 26. Gc2×f5 | Hc7—d7 |
| 27. Hd2—d3 | Kh2 |
| 28. We1—e4 Znacznie lepsze było | h7—h5 |
| | zamyka pole g4 b. wieży |
| 29. Gb2—c1 | Wf5—f7 |
| 30. Sf5—g5 | Ge7×g5 |
| 31. Gc1×g5 | Hd7—f5 |
| 32. Hd3—e3 | c5×b4 |
| 33. c3×b4 | Wf7—g7 |
| 34. h3—h4 | Sb7—d8 |
| 35. He3—e2 | Sd8—f7 |
| 36. We4—e3 | Sf7×g5 |
| 37. h4×g5 | b5—h4 |

Znowu „złośliwy“ pion zatarasował drogę wieży, tym razem na pole g3

- | | |
|------------|---------|
| 38. He2×b5 | Hf5×g5+ |
| 39. Kg—f1 | Hg5—g2+ |
| 40. Kf—e1 | Wg7—f7 |
| 41. f2—f3 | h4—h3 |
| 42. Hb5—f1 | Wf7—g7 |
| 43. Hf1—b5 | Hg2—g5 |

Białe poddały się gdyż np. po 44. H—e2 nastąpi Hg1+ 45. K—d2 i h3—h2

PARTIA NR 28

Białe: Danneman Czarne: Gawlikowski
Grana na turnieju w Warszawie b. r.
Gambit Benoit

- | | |
|-----------|---------------------------|
| 1. d2—d4 | c7—c5 |
| 2. d4—d5! | Najlepsza odpowiedź e7—e5 |
| 3. e2—e4 | d7—d6 |
| 4. Gf1—d3 | g7—g6 |
| 5. Sg1—e2 | Gf8—g7 |
| 6. c2—c3 | |

zagrane z myślą aby pole c4 zapewnić dla skoczka, który stąd zagrozi słabemu pionowi d6

- | | |
|---|--------|
| | Sg8—e7 |
| 7. f2—f4 | e5×f4 |
| 8. Gc1×f4 | O—O |
| 9. Sb—d2 | f7—f5 |
| 10. O—O | Gg7—e5 |
| 11. Gf4—h6 | Ge5—g7 |
| 12. Gh6—f4 | Gg7—e5 |
| 13. a2—a4 teraz pole c4 może opanować skoczek bez obawy przed b7—b5 | Sb—d7 |
| | Ge5×f4 |
| 14. Sd2—c4 | Sd7—e5 |
| 15. Se2×f4 | Se5×d3 |
| 16. e4×f5 | Se7×f5 |
| 17. H×d3 | |

Lepiej było G×f5. Teraz pozycja czarnych jest gorsza a słabe punkty w pozycji d6 i e6 staną się celem ataków przeciwnika

- | | |
|-------------|----------------------------------|
| 18. Wa—e1 | Sf5—g7 |
| 19. Sf4—e6! | S×e6? |
| 20. d5×e6 | Wf8×f1 |
| 21. H×f1 | Hd—e7 |
| 22. H—f7+ | Następuje ładne zakończenie H×f7 |
| | K×f7 |
| 23. e×f7+ | |
| 24. S×d3+ | |

Czarne poddały się

gdyż po 25. W—e8 tracą figurę.

POD ZNAKIEM OLIMPIADY SZACHOWEJ

Skład drużyny polskiej na olimpiadę do Buenos Aires został już definitywnie ustalony przez Komisję Techniczną Polskiego Związku Szachowego w następującej kolejności: 1. Dr Tartakower, 2. Najdorf, 3. Regediński, 4. Paulin Frydman i 5. mgr Sulik. Na mistrzostwach świata pań, które odbędą się w ramach olimpiady, Polskę reprezentować będzie p. Regina Gerlecka. Już w najbliższych dniach, drużyna opuszcza Polskę, udając się do Antwerpii, skąd wraz z innymi europejskimi drużynami państwowymi wyjedzie 27 lipca statkiem „Piriapolis“ do Argentyny, gdzie przybędzie około 19 sierpnia br. Powrót do kraju nastąpi dopiero w drugiej połowie października br.

Omawiając szanse poszczególnych drużyn, szachowa prasa zagraniczna uważa za najpoważniejszego kandydata do pierwszego miejsca drużynę Stanów Zjednoczonych, w której prócz 2-ch groźnych rywali i kandydatów na tron mistrzowski Rzeszewskiego i Fine'a wystąpi znany mistrz Marschall i nie mniej groźni Kaschdan, Horowitz i Dake. Prócz Polski i U. S. A. następujące państwa podały już swe składy na olimpiadę: Szwecja: Stohlberg, Lundin, Stolz, Danielson, Berkvist; Francja: dr Alechin, Gromer, Betbeder, Raizman i Kahn; Estonia: Keres, Schmidt, Rand, Friedemann; Anglia: Alexander, Barry, Sergeant, Golomber i sir Thomas; Dania: Hage, Hansen, Enevoldsen, Screusen i Paulsen. Również Litwa weźmie udział w olimpiadzie, a przewidywany jest udział Trzeciej Rzeszy oraz drużyny czeskiej z „protectoratu“. W każdym razie warto zaznaczyć, że ze względu na udział w olimpiadzie wszystkich państw pld. amerykańskich, pobije ona z pewnością wszystkie dotychczasowe rekordy uczestnictwa w podobnych rozgrywkach.

§ P R A W O I Ż Y C I E §

URLOP DLA PRACOWNIKÓW

Ferie letnie są okresem masowego wykorzystywania urlopów przez świat pracy, który po całorocznej pracy używa ustawowo przysługującego odpoczynku.

Nie ma jednak drugiej dziedziny prawa, w której by było tak wiele rozbieżności przy interpretacji przepisów prawnych, oraz w judykaturze, jak w odniesieniu do ustawodawstwa pracy, a w szczególności, jeśli chodzi o kwestie urlopowe. Przyczyną tego jest z jednej strony niedość jasne sformułowanie ustawy, czego dowodem jest choćby to, że rozporządzenie wykonawcze do tejże ustawy jest o wiele obszerniejsze od samej ustawy, a z drugiej strony pochodzi to stąd, że ciągła fluktuacja myśli i poglądów w sprawach społecznych, nurtująca okres powojenny, znajduje swoje odzwierciedlenie w judykaturze sądowej, która zmienia się odnośnie do pewnych problemów wraz ze zmianą w nastawieniu społeczeństwa, względnie sfer miarodajnych.

Kto ma prawo do urlopu?

Prawo do urlopu mają pracownicy, zatrudnieni na zasadzie umowy w przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych, górniczych, przewozowych, komunikacyjnych, w biurach, w szpitalnictwie, w instytucjach opieki społecznej i użyteczności publicznej, oraz w innych zakładach pracy, chociażby na zysk nieobliczonych, o ile zatrudniają podobne rodzaje pracowników najemnych. Pracownicy ci mają prawo do urlopu — bez względu na to, czy są to przedsiębiorstwa państwowe, lub samorządowe, czy też — prywatne, i bez względu na to, czy pracują w nich cały dzień, czy też tylko pewną ilość godzin wśród dnia, oraz bez względu na to, czy praca odbywa się codziennie, czy też tylko w ciągu pewnych dni w tygodniu.

W jakich przedsiębiorstwach nie ma urlopów?

Są tylko pewne, ściśle w ustawie wymienione, przedsiębiorstwa, których pracownicy nie mają prawa do urlopu. Mianowicie są to przedsiębiorstwa sezonowe, w których praca trwa krócej, aniżeli 10 miesięcy w ciągu roku, oraz warsztaty rzemieślnicze, które zatrudniają czterech lub mniej pracowników. Odnośnie jednak do warsztatów rzemieślniczych dodać należy to, że zatrudnieni w nich terminatorzy i uczniowie korzystają z urlopów, chociażby nawet dany zakład zatrudniał najwyżej 4 pracowników. Dalej nadmienić należy jeszcze i to, że jeśli w warsztacie rzemieślniczym nastąpiło tylko czasowe zmniejszenie się ilości pracowników do liczby 4, lub jeszcze niższej liczby, to mimo tego pracownicy warsztatu mają prawo do urlopu, — o ile w poprzedzającym roku kalendarzowym ilość robotników zakładu przez okres większy niż 6 miesięcy, przekroczyła liczbę 4.

Urlopy pracowników umysłowych a fizycznych

Ustawa przewiduje inne urlopy dla pracowników fizycznych, a inne — dla pracowników umysłowych, przyznając tym ostatnim dłuższe urlopy ze względu na ich bardziej wyczerpującą pracę. Tu już natrafiamy na pewne wątpliwości, bo przecież często w praktyce wywołuje wielkie trudności samo określenie danego pracownika jako umysłowego, lub fizycznego. Rozporządzenie o umowie o pracę pracowników umysłowych, jak również rozporządzenie wykonawcze do ustawy o urlopach wylicza wprawdzie różne kategorie pracowników umysłowych, jednakże wyliczenie to jest tylko przykładowe, a nie taksatywne, wobec czego przyjmuje się, że istnieją także pewne inne, niewyliczone w ustawie, kategorie pracowników umysłowych, którym należy się urlop, przewidziany dla pracowników umysłowych. Otóż w każdym takim wypadku decydując będzie o prawach urlopowych pracownika to, czy on faktycznie spełnia czynności fizyczne, czy też — umysłowe, względnie, które z nich przeważają. Sąd Najwyższy wyraził w tej kwestii zapatrywanie, że urlop należy dla pracownika umysłowego przysługiwać „w ogóle wszelkim pracownikom, uprawnionym z ustawy do korzystania z urlopów, jeżeli spełniane przez nich czynności, posiadają cechy pracy umysłowej” (I. C. 220/31 z dnia 17. IV. 1931 Zb. Urz. Nr. 93/31). Wobec tego wszyscy pracownicy, chociażby zgłoszeni do

Ubezpieczalni Społecznej jako robotnicy („R.“), mają prawo do urlopu takiego, jak pracownicy umysłowi, o ile w rzeczywistości spełniają czynności umysłowe, np. ekspedycjanci, którzy wystawiają faktury, zatrudnieni są przy buchalterii i t. d.

Przy udzieleniu urlopu pracownikowi zachodzi często i ta trudność, że niewiadomo, czy pracownikowi należy się urlop miesięczny, jako pracownikowi umysłowemu, czy też 8-dniowy względnie 15-dniowy, jako robotnikowi fizycznemu, a to z tego powodu, że dany pracownik był poprzednio pracownikiem fizycznym, a później stał się pracownikiem umysłowym danego przedsiębiorstwa. N. p. ktoś wstąpił w marcu 1938 r. do jakiegoś przedsiębiorstwa w charakterze robotnika, zatrudnionego w sklepie przy pakowaniu, względnie przy ekspedycji, zaś od kwietnia 1939 roku, ów pracownik jest zatrudniony w tym samym przedsiębiorstwie, lecz jako pracownik umysłowy n. p. przy buchalterii. Chodzi o to, czy należy się temu pracownikowi w roku bieżącym urlop jednomiesięczny, czy też 8-dniowy. Moim zdaniem, należeć mu się będzie tylko urlop 8-dniowy, bo, aczkolwiek jest on już obecnie pracownikiem umysłowym, to jednak nie przepracował jeszcze nieprzerwanie pełnego roku w tym przedsiębiorstwie w charakterze pracownika umysłowego, którego pracę zaczął dopiero wykonywać od kwietnia 1939 r.

Nabycie prawa do urlopu i jego długość.

Wśród praw urlopowych pracownika, ustawa rozróżnia dwie kategorie: 1) prawo do nabycia pierwszego urlopu, które uzależnione jest od przebycia przez pracownika w danym przedsiębiorstwie pewnego w ustawie ściśle oznaczonego okresu pracy, 2) oraz prawo do następnych corocznych urlopów.

Otóż, o ile chodzi o pracowników fizycznych, to uzyskują oni prawo do pierwszego urlopu ośmiodniowego po upływie roku nieprzerwanej pracy w danym przedsiębiorstwie, a prawo do urlopu 15-dniowego po upływie 3 lat nieprzerwanej pracy, po czym w następnych latach otrzymują już corocznie urlop, a mianowicie w drugim i trzecim roku pracy urlop 8-dniowy, a po trzecim roku pracy — stale urlop 15-dniowy.

Wszyscy pracownicy młodociani, t. j. liczący poniżej lat 18, oraz terminatorzy i uczniowie przemysłowi mają prawo po roku nieprzerwanej pracy do 14-dniowego corocznego urlopu.

W końcu, co się tyczy pracowników umysłowych, to wymienieni uzyskują prawo do urlopu dwutygodniowego po półrocznej nieprzerwanej pracy, zaś prawo do pierwszego miesięcznego urlopu po upływie pełnego roku nieprzerwanej pracy.

Prawo do urlopu służy pracownikowi po nieprzerwanej pracy w danym przedsiębiorstwie w ciągu wymienionego wyżej czasokresu — niezależnie od tego, czy umowa o pracę została zawarta na czas nieokreślony, czy też na czas określony, czy wreszcie na czas określonej roboty. (Orzeczenie S. N. z 6. 4. 1938. Nr. C. I. 1197/37).

W następnych zaś latach po upływie tego pierwszego okresu pracy, od którego uzależnione jest nabycie prawa do urlopu, wszyscy wymienieni powyżej pracownicy zarówno fizyczni, jak i umysłowi, mają prawo do corocznego urlopu płatnego, który bynajmniej nie jest zależny od upływu pełnego następnego roku pracy, lecz tylko od nastania nowego roku kalendarzowego. Z chwilą więc wejścia w nowy rok kalendarzowy, pracownikowi już przysługuje prawo do urlopu — bez względu na to, czy on ten cały rok przepracował, czy też — nie, chyba że utracił prawo do urlopu z przyczyn, o których niżej będzie mowa. Jeśli więc n. p. buchalter objął posadę w grudniu 1937 r., to prawo do pierwszego urlopu jednomiesięcznego uzyskał on dopiero w grudniu 1938, zaś prawo do urlopu za rok 1939 ma on już z chwilą rozpoczęcia się roku 1939 (a więc nawet i w początkowych miesiącach tego roku, a nie dopiero od grudnia 1939 r.).

Jakie przerwy w pracy nie powodują pozbawienia praw urlopowych?

Wspomnieliśmy o tym poprzednio, że warunkiem uzyskania prawa do pierwszego urlopu jest przebycie pewnego oznaczonego nieprzerwanego

okresu pracy w danym zakładzie. Musi więc być praca bez przerw. Jednakże ustawa wymienia kilka takich wypadków, gdzie pomimo przerwy w pracy pracownik nie traci prawa do urlopu. I tak jeżeli pracownik ma przerwę w pracy, spowodowaną chorobą, nieszczęśliwym wypadkiem, ćwiczeniami wojskowymi, służbą wojskową, lub ochotniczą do 3 miesięcy, zastępczym powszechnym obowiązkiem wojskowym, służbą pracy, to przerwa taka nie pozbawia pracownika prawa do urlopu. Natomiast przerwa w pracy spowodowana służbą wojskową z poboru lub ochotniczą, trwającą dłużej niż 3 miesiące, albo też nieusprawiedliwionym opuszczeniem pracy przez pracownika, pozbawia pracownika prawa do urlopu, o ile równocześnie nastąpiło rozwiązanie umowy.

Jeżeli umowa pracy została rozwiązana, a w ciągu trzech miesięcy została ponownie zawarta, na ten czas nie jest to uważane za przerwę w pracy, powodującą pozbawienie pracownika prawa do urlopu.

Utrata prawa urlopu

Utrata prawa pracownika do urlopu ma miejsce w następujących wypadkach: 1) jeśli pracownik sam rozwiązał stosunek pracy, 2) jeśli rozwiązanie umowy pracy daje pracodawcy prawo do natychmiastowego rozwiązania stosunku pracy bez uprzedniego wypowiedzenia a więc n. p. gdy pracownik obraził pracodawcę, gdy nie dotrzymał warunków umowy o pracę gdy zdradził tajemnicę przedsiębiorstwa itd. 3) oraz jeżeli pracownik w czasie urlopu pracuje zarobkowo w innym przedsiębiorstwie wówczas traci on prawo do wynagrodzenia za urlop. Sąd Najwyższy w orzeczeniu Nr. C. 2612/31 z 17. 8. 1932 r. (O. S. P. XII. poz. 118) stanął na stanowisku, że nie należy przyznać pracownikowi wynagrodzenia za urlop nawet w wypadku, gdy pracownik rozwiązał umowę o pracę wskutek choroby. Tak samo Sąd Najwyższy wyraził zapatrywanie, że nie należy się pracownikowi urlop jeżeli nieudzielenie urlopu nastąpiło z winy obu stron (orzeczenie z 22. 9. 1935 Nr. C. I. 167/33 Zb. Urz. 1934 poz. 246.)

Kiedy pracownik traci prawo do wynagrodzenia za urlop?

Jest rzeczą oczywistą że w razie utraty prawa do urlopu traci pracownik również prawo do wynagrodzenia za urlop. Ale po za tym pracownik traci prawo do wynagrodzenia za urlop również i wówczas, jeżeli nie wykorzystuje urlopu w odpowiednim roku kalendarzowym, oraz wtedy, gdy nie upomina się o urlop w danym roku w ciągu trwania umowy o pracę. Taka też jest w tej materii obecna judykatura Sądu Najwyższego, który wyraził swoje zapatrywanie n. p. w następujących orzeczeniach:

„Wynagrodzenie za niewykorzystany urlop nie należy się jeżeli nie zostało ustalone, by pracownik przed końcem roku kalendarzowego, żądał udzielenia mu urlopu i by mu tego odmówiono (§ 5 i 8 rozp. wyk.) Nr. I. C. 305/30 z 21/5. 130 (Zb. Urz. Nr. 118/ 1930)

„Pracownicy, którzy nie żądali udzielenia im urlopu w ciągu trwania umowy, nie mają prawa do otrzymania później pieniężnego wynagrodzenia za niewykorzystany urlop.“ (Nr. II. K. 26/24)

„Prawo pracownika wygasa z końcem roku kalendarzowego (chyba że nie wykorzystał urlopu z powodu choroby) a zatem pracownik, który nie korzystał z należnego mu urlopu w toku roku kalendarzowego, nie może żądać z tej racji dodatkowego wynagrodzenia, przy czym zasada powyższa winna mieć zastosowanie i w razie odmowy ze strony pracodawcy przyznania pracownikowi należnego urlopu.“ (Zasada prawna. Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z dnia 23 lutego 1938 Nr. C. I. 1937/37).

Wysokość wynagrodzenia za urlop

Jeżeli jednak pracodawca zwalnia pracownika przed dniem od którego począwszy pracownikowi przysługiwałoby prawo do urlopu, pracodawca ma obowiązek wypłacenia pracownikowi wynagrodzenia za niewykorzystany urlop. Wynagrodzenie za urlop obejmuje świadczenia tak w pieniądzu jak i w naturze (a więc np. wikt); wynosi ono tyle ile wynosiłyby normalne pobory pracownika za okres urlopowy w tym wypadku gdy-

by on w tymże czasie pracował, a więc ewentualnie także i prowidzę o ile pracownik takową po bierał.

Czy wypowiedzenie jest dopuszczalne podczas urlopu?

Wypowiedzenie pracy przez pracodawcę nie może nastąpić w okresie urlopu co wyraźnie postanawia rozporządzenie o umowie o pracę pracowników umysłowych, oraz rozporządzenie o umowie o pracę robotników, jak również judykatura Sądu Najwyższego. Sąd Najwyższy stoi również na stanowisku, że — w razie wypowiedzenia podczas urlopu — jest rzeczą zupełnie obojętną okoliczność, czy pracownik sprzeciwił się, czy też nie sprzeciwił się wypowiedzeniu pracy przez pracodawcę w czasie urlopu. (C. 1404/30 z 15 X. 1930) oraz czy wypowiedzenie zostało dokonane w ostatnim dniu urlopu, czy też wcześniej (C. 2210/32 z 15. III. 1933). Takie wypowiedzenie w czasie urlopu jest dopuszczalne tylko w tym wyjątkowym wypadku, o ile następuje z przyczyn o których wyżej była mowa, a które na podstawie ustawy dają pracodawcy prawo do bezwzględnego rozwiązania umowy o pracę (orzecza. S. N. C. II. 1750/34, C. III. 569/36). W zasadzie jednak wypowiedzenie stosunku pracy przez pracodawcę w czasie trwania urlopu jest niedopuszczalne a gdyby zostało dokonane, jest nieważne.

ADW. Dr SZYMON LUSTGARTEN

—oo—

INFORMATOR PRAWNICZY

„ŻYWNOSC”. Jeżeli interes zaczął Pan prowadzić od początku b. r. za świadectwem trzeciej kategorii handlowej na zasadzie otrzymanej ulgi, — w takim razie nie grozi Panu żadne orzeczenie karne, gdyż postąpił Pan zupełnie właściwie. Naszym zdaniem — gdyby nawet tak — niesłuszne — orzeczenie karne zostało przeciwko Panu wydane, powinno ono zostać uchylone, o ile chodzi o grzywnę, natomiast będzie Pan obowiązany skutecznie dopłacić do świadectwa przemysłowego. Uważamy, że obecnie nie powinien Pan żadnych kroków w tej sprawie przedsięwziąć. Gdyby Pan jednak otrzymał orzeczenie karne, radzimy w tym wypadku wnieść odwołanie.

„HA-KA” KRAKÓW. Nie widzimy żadnych przeszkód w zatrudnieniu owego fachowca.

„UCHOTNIK Z JAROSŁAWIA”. Uważamy, że miał Pan wszelkie dane ku temu, ażeby zostać przyjęty do ochotniczej służby wojskowej do broni pancernej. W myśl par. 256 ust. 1 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym „ochotników powołuje się celem odbycia czynnej służby wojskowej do wybranego przez nich rodzaju wojska, lub marynarki wojennej”. Art. 117 ust. 2 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym postanawia „ochotnikom przysługuje prawo wyboru rodzaju wojska, lub marynarki wojennej, na warunkach określonych przez Ministra Spraw Wojskowych”. Wobec tego przysługiwało Panu bezwzględnie prawo wyboru broni i w konsekwencji przyjęcie Pana do ochotniczej służby wojskowej do broni pancernej. Skoro odmówiono Panu przyjęcia, — należałoby wnieść podanie do Komendy Rejonu uzupełnień ewent. nawet do P. Ministra Spraw Wojskowych z powołaniem się na cytowane wyżej przepisy. Nie ma Pan natomiast prawa do wniesienia odwołania od decyzji komisji.

„ZMIANA LOKALU”. 1) Skoro uważa Pani, że wymiary, jakie Pani otrzymała, są zbyt wysokie, nie widzimy innej rady, jak wniesienie rekursu. Okoliczność, że większą część obrotu stanowi sprzedaż zboża, nie może bynajmniej mieć dla Pani ujemnego znaczenia, gdyż może Pani przeciwie wykażać w odwołaniu swój obrót za pomocą świadków, znających okoliczności faktyczne, dotyczące obrotów Pani. 2) Jeżeli chce Pani prowadzić księgi handlowe, muszą one zawierać całością działalności przedsiębiorstwa, a więc przede wszystkim muszą one wykazywać pełny obrót ze wszystkich transakcyj, przez Panią dokonywanych. Nie może więc Pani prowadzić prawidłowych ksiąg handlowych tylko odnośnie do transakcyj pewnymi artykułami, a nie wszystkimi towarami. Prawidłowe księgi handlowe muszą zawierać obrót wszystkimi przez Panią prowadzonymi artykułami. 3) Wolno Pani prowadzić zapiski, które, o ile będą uznane za rzetelne, mogą być przyjęte przez Urząd Skarbowy za podstawę wymiaru. Powinny to być zapiski, które by obejmowały zarówno rachunki na dostarczone towary, jak również dzienny utarg. 4) Zapytuje Pani, czy musi Pani wypowiedzieć najem Śwego lokalu, jeśli Pani nie posiada żadnej umowy z gospodarzem, a chce Pani się wyprowadzić. Otóż,

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Do czego zmierza projekt ustawy o stosowaniu surowców krajowych?

Warszawa, 14. 7. (g. m.) Śwego czasu donosiliśmy, że przygotowany jest projekt ustawy o stosowaniu surowców krajowych. Obecnie projekt ten został już przez siery zainteresowane opracowany i uzasadniony on jest w ten sposób, że brak zarządzeń natury ogólnej wpływa hamującą nie tylko na rozwój produkcji krajowych surowców włóknistych, lecz i odbija się ujemnie na akcji zastępowania przez te surowce używanych przez nasz przemysł fabryczny surowców zagranicznych.

Bazowanie produkcji naszych roślinnych surowców włóknistych na eksporcie za granicę jest niedopuszczalne, gdyż znaczna rozbudowa uprawy lnu w krajach zachodnio europejskich z jednej strony oraz nie dająca się przewidzieć polityka Sowieców w zakresie sprzedaży włókna llnianego — z drugiej — wykluczają wszelką racjonalną kalkulację w oparciu o zawodne sperandy eksportowe. Jedynym oparciem dla krajowego włókna llnianego i konopnego może być tylko rynek wewnętrzny i zagwarantowanie odbioru tego surowca przez Polski przemysł fabryczny. Mimo pozornie przychylnego ustosunkowania się do surowców krajowych — przemysł nasz po dawnemu opiera się prawie wyłącznie na zagranicznych surowcach włóknistych, przy czym import tych surowców ostatnio wzrósł bardzo wydatnie.

Jedynie ustawa ramowa, przewidująca przymus używania włókna krajowego, byłaby skutecznym środkiem do regulowania postępu na poszczególnych odcinkach zagadnienia surowcowego i służyłaby podjęciu do podejmowania prac, wysiłków i inwestycji, związanych z produkcją lnu, konopi i wełny w Polsce oraz z rozbudowaniem przemysłu opartego o surowce krajowe.

Obok przymusu używania surowców krajowych winno być przewidziane również i premiowanie ich przerobu przynajmniej w okresie przejściowym, aby nawrót do ich stosowania zrobił dla przemysłu atrakcyjnym. Fundusze na premiowanie mogą być uzyskiwane z obciążenia opłatami surowców importowanych, jak to już się praktykuje obecnie. Należy tylko oprzeć wydawane

w tym przedmiocie doraźne zarządzenia na trwałym fundamencie ustawy.

Projekt ustawy, ze względu na doniosłość sprawy, podajemy w dosłownym brzmieniu: Dla zapewnienia stałego rozwoju produkcji i zużycia w kraju rodzimych surowców nakłada się obowiązek ich przerobu przez odnośne gałęzie przemysłu.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu ustala corocznie w drodze rozporządzeń ilości krajowych surowców, które mają być zużyte przez poszczególne gałęzie przemysłu, przy czym w stosunku do artykułów interesujących rolnictwo zarządzenia te będą wydawane w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych.

Obok przymusu zużycia krajowych surowców przewiduje się premiowanie ich przerobu oraz uzależnianie przywozu surowców zagranicznych od zakupu i przerobu krajowych, jako środki wiodące do osiągnięcia celu o którym mowa w art. 1.

Premiowanie surowców krajowych może być w zasadzie dokonywane z funduszy osiąganych z obciążenia opłatami surowców importowanych.

Uzależnianie przywozu surowców importowanych od uprzedniego zakupu krajowych — stosowane jest niezależnie od tego przez kogo są one przywożone (przemysłowca czy kupca).

Produkcja niektórych surowców krajowych może być zapewniona w formie kontraktowania jej przez przemysł. W tym celu zawierane będą umowy pomiędzy zainteresowanym przemysłem i rolnictwem.

Rozporządzenia wykonawcze o premiowaniu, tudzież uzależnianiu przywozu surowców importowanych od zakupu krajowych, zostaną wydane w miesiąc po ogłoszeniu niniejszej ustawy i wejdą w życie jednocześnie z wejściem w życie niniejszej ustawy.

Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Ministrowi przemysłu i handlu w porozumieniu z Ministrem rolnictwa i reform rolnych.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie 8 miesiące od dnia jej ogłoszenia.

Na rynkach rolnych ceny zniżują

Na zagranicznych rynkach zbożowych w dalszym ciągu panowała tendencja słaba i zniżkowa. Żniwa w wielu krajach już się rozpoczęły, nowe zboże wkrótce zacznie się pojawiać na rynkach, wobec czego trudno się spodziewać jakiegokolwiek poprawy. Według obliczeń źródeł amerykańskich tegoroczne zbiory pszenicy w Stanach Zjednoczonych mają być mniejsze od zeszłorocznych o 24 miln. bushli (58 miln. q.), a zbiory światowe — o 600 miln. bushli (163 miln. q.). Są to szacunki dokonywane „na oko”, mogą się więc okazać zawodne. W każdym razie zbiory z pewnością będą mniejsze od zeszłorocznych, ale ponieważ były one rekordowe, przeto nie można zbyt licznie na duży wpływ tego momentu. Zwłaszcza, że spadek zbiorów dotyczy krajów eksportujących, a nie importujących, zapotrzebowanie więc dużym zmianom nie ulegnie.

W Polsce żniwa na glebach cieplejszych już się rozpoczęły, wobec czego ceny szybko zniżują. Trzyma się jedynie owies ze względu na znaczne zapotrzebowanie wewnętrzne. Urodzaj spodziewany jest dobry, zbliżony do zeszłorocznego. — Zwłaszcza dobrze zapowiada się żyto. Większość ziemiopłodów nie jest notowana dla braku zaoferowania, na rynkach więc panuje zastój. Poziom cen późniejszych jest bardzo trudny do przewidzenia, ponieważ jednak zgodnie z pewnymi enuncjacjami warunki eksportu mają pozostać bez zmiany (w zakresie zwrotu ceł i premii, przeto licząc się z sytuacją na rynkach światowych należy się spodziewać cen raczej niskich.

Na rynku zwierząt rzeźnych większe zmiany nie zaszły. Obniżyły się ceny cieląt w lekkich sortymentach, co ma związek z podażą znaczną tego towaru z gospodarstw włościańskich, które cielęta przeznaczane na rzeź, sprzedają wkrótce po urodzeniu. Zwykowała cokolwiek trzoda mięsna. Tłumaczy się to — z jednej strony — spadkiem eksportu sztuk sioninowych do Niemiec oraz — z drugiej strony — wzrostem wywozu do Anglii, dokąd idzie głównie trzoda mięsna.

Na rynku nabiałowym ceny utrzymały się. Zwykowała jedynie (o 10 gr. na kg.) masło „selekowe”, dostarczane przez gospodynie wiejskie. Tłumaczy się to mniejszą podażą skutkiem rozpoczęcia pilnych robót w polu, kiedy spożyte nabiału w gospodarstwach rolnych znacznie wzrasta.

Dowóz karpi nadal jest mały, ponieważ jednak rozpoczyna się sprzedaż na większą skalę ryby stawowej tegorocznej produkcji i ponieważ połowy ryby rzecznej i jeziorowej są znaczne, przeto ceny — utrzymując się nadal na poziomie stosunkowo dość wysokim — mają tendencję lekko zniżkową. To samo można powiedzieć i o większości rynków prowincjonalnych.

Na rynku warzywnym bez większych zmian. — Podaż jest dość znaczna, ale i popyt ożywiony, większych trudności ze sprzedażą nie ma. Kalafiora oraz wszelkie warzywa kapustne trzymają się nadal na poziomie dość wysokim. Zaznaczyć należy, że pomimo dużej produkcji, wahania cen są umiarkowane.

musi Pani wypowiedzieć najem tego lokalu i to w terminie, oznaczonym ustawą. Ustawowy termin wypowiedzenia zależy od tego, w jakich terminach płatny jest czynsz najmu. Jeżeli czynsz za lokal Pani płatny jest miesięcznie, to musi Pani najem wypowiedzieć na miesiąc naprzód na koniec miesiąca kalendarzowego. Jeśli zaś płaci Pani w odstępach czasu dłuższych, aniżeli miesiąc, to najem może Pani wypowiedzieć

najpóźniej na 3 miesiące naprzód na koniec kwartału kalendarzowego. 5) Skoro posiada Pani zaległości podatkowe, a jest Pani właścicielką kilkumorgowego gruntu, to jest rzeczą oczywistą, że Skarb Państwa może zaintabulować się na nieruchomości Pani.

(Ciąg dalszy „Informatora prawniczego” ukaze się w numerze jutrzejszym).

KRONIKA

LIPIEC
15
SOBOTA 28 Tamuz 5699

Wschód słońca

3 g 29 m

Zachód słońca

19 g 30 m

Manifestacja żałobna ku czci Herzla i Bialika w Podgórzu

Staraniem komitetu lokalnego Org. Syjonistycznej i org. „Hatchija“ w Podgórzu odbyła się dnia 11 bm. w lokalu własnym uroczysta akademii żałobna ku czci Herzla i Bialika. Sala była pięknie udekorowana i wypełniona po brzegi publicznością. Zagaił prezes komitetu lokalnego Org. Syjonistycznej w Podgórzu p. Übersfeld. Przemawiali pp. mgr. Leon Salpeter i dr. Akiwa Kohane. Akademia ilustrowana była recytacjami, mistrzowsko wykonanymi przez tow. Łapównę i Bejskiego. „El male zachamim“ odprawił p. Adler, po czym przed chyłnym się sztandarem „Hatchiji“ odśpiewaniem „Hatikwy“ akademię zamknięto. J. J.

Do wiadomości pracodawców!

Spółeczne Biuro Pośrednictwa Pracy przy Żydowskiej Radzie Gospodarczej Kraków; Zyblikiewicza 8 m. 2 (Tel. 200-08) podaje do wiadomości pracodawców wykaz zarejestrowanych bezrobotnych według zawodów: 375 robotników niekwalifikowanych (obojska płci), 305 pomocników handlowych (obojska płci), 183 urzędników prywatnych (obojska płci), 29 magazynierów, 29 inkasentów i kasjerów, 15 krawców i krawczyń, 11-u ślusarzy (budowlanych i maszynowych), 9 wojażerów i zastępców, 5 stolarzy, 5 pomocnic modniarskich, 5 gorseciarek, 5 korepetytorów, 4 bibliotekarki, 4 zecerów, 4 elektrymonterów, 4 cukierników, 4 szoferów, 4 jelicjarzy, 4 portierów, 3 hotelarzy, 3 blacharzy, 3 introligatorów 3-ch monterów wod.-gaz., 3 mechaników, 2 garbarzy, 2 prasowaczy, 2 lakierników, po 1 ogrodniku, piwnicznym, kosmetyczce.

74,6 proc. wszystkich kuracjuszy przyjeżdża do uzdrowisk karpackich

Jak wykazuje statystyka z zeszłego roku, 74,6% wszystkich kuracjuszy z Polski przybywa do uzdrowisk karpackich. W ruchu uzdrowiskowym w górach najważniejszą rolę odgrywa województwo krakowskie, skupiające ponad 60% całego ruchu karpackiego. Na drugim miejscu znajduje się woj. lwowskie (26,7%), stanisławowskie (7,6%) i śląskie (4,9%).

Na terenie województwa południowych znajdują się w chwili obecnej ogółem 44 zdrojowiska, z czego w woj. krakowskim 19, lwowskim — 11, stanisławowskim — 10 i śląskim — 4. Z 44 zdrojowisk do pierwszej kategorii, ze względu na walory lecznicze, zaliczono dwa: Krynica i Burkuł, do drugiej — Jaszczurówkę, Krzeszowice, Rabkę, Swoszowice, Szczawnicę, Żegiestów, Truskawiec, Horyniec, Iwonicz, Rymanów, Delatyn-Jaremcze i Morszyn.

KOLONIA HARCERSKO-WYPOCZYNKOWA

Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległ. Polski
W ZAWOI

WPISY na drugi turnus przyjmuje sekretariat codziennie od godz. 18—20-ej w lokalu Związku Rynek Gł. 12, II. p. — Ze względu na małą ilość wolnych miejsc, pożądanę szybkie zgłoszenia.

Ceny na targu

Ceny płacone na placach targowych w dniu 14 lipca w Krakowie: Mleko niezbiierane litr 0.20—0.22 zł., śmietana 1.00—1.20, śmietanka 0.50—0.60, ser zwyczajny kg. 0.50—0.80, masło wybor. 3.20, masło stołowe 3.00, masło kuchenne 2.70—2.80, jaja świeże wyborowe 1.50, jaja świeże I sorta 1.40, jaja świeże II sorta 1.20, ziemniaki nowe 0.14—0.15, buraki ćwikłowe nowe wiązka 0.15—0.18, cebula nowa wiązka 0.20—0.25, marchew



ZYD. TEATR LETNI „PAWILON“ Stradom 11

Nieodwołalnie ostatnie występy ulubieńców Publiczności krak. PAULA BURSTEINA i LILIANY LUX z ich zespołem.

Dziś (sobota 15 lipca) 2 przedstawienia o godz. 4:15 popoł. i 8:45 wiecz. Pożegnalna premiera! Nowa wesoła sensacja!

Paul Burstein w największym przeboju komedio-muzycznym **A CHASENE IN SZTETL**

Oryginalne chasydzkie śpiewy i tańce! Humor! Śmiech! Specjalnie angażowany wielki chór mieszany.

Bilety nabyć można przez cały dzień przy kasie teatru

Rada miasta Krakowa dziękuje posłowi żydowskiemu...

Na tle ostatnich incydentów w związku z uchwałami Rady m. Krakowa warto myśleć sięgnąć wstecz, kiedy Rada Miasta Krakowa, stając w obronie honoru polskiego, uchwaliła jednomyślnie wyrazić podziękowanie niezapomnianemu posłowi syjonistycznemu do Reichstagu austriackiego Adolfowi Standowi. W grudniu 1907 roku przesłała Rada m. Krakowa do Standa następującą depezę:

„Rada miasta Krakowa uchwaliła wyrazić Jaśnie Wielmożnemu Panu Posłowi najgłębsze podziękowanie za szlachetne i mężne wystąpienie w Radzie Państwa przeciw nieludzkim zamachom rządu pruskiego na przyrodzone prawa narodu polskiego, na podstawy prawne państw i europejskiej kultury.

Prezydent miasta:
Dr Leo“

Protest Adolfa Standa wygłoszony w Reichstagu w Wiedniu brzmi wedle stenograficznego oficjalnego protokołu:

„Moi Panowie!

Jako syn najbardziej uciskanego narodu, narodu żydowskiego, chcę w tej Wysokiej Izbie (śmiechy i wykrzykniki). Proszę śmieć się tylko panowie dalej. Jako syn uciskanego narodu żydowskiego zabieram

głos w kwestii, w której idzie o inny naród — (śmiechy, przerywania — okrzyki: Heil Zion). Nie świadczy to o wielkim uczuciu, skoro panowie teraz się śmieją. Dwadzieścia stuleci jest nasz naród uciskany i my czujemy, jak inne narody cierpią. I właśnie dlatego, że czujemy to, wyrażamy nasze oburzenie rządowi niemieckiemu, że w ten sposób postępuje wobec biednego narodu polskiego. W imieniu partii narodowo-żydowskiej mam zaszczyt złożyć następujące oświadczenie:

My Żydzi, jako naród uciskany, potępamy zasadniczo wszelki ucisk i prześladowanie narodów i narodowościowych mniejszości. Jako takie przedstawiają się rozporządzenia („Vorlagen“) pruskie. Wierni naszym zasadom podnosimy nasz głos przeciw zamierzonemu zgwałceniu narodu polskiego i upatrujemy w tym zamach na najwyższe prawa ludzkości. (Żywe potakiwanie, oklaski, hałas)“.

Również Rada m. Tarnowa przesłała posłowi Standowi „gorące podziękowanie za męskie wystąpienie przeciw gwałtom pruskim“, podpisane przez burmistrza dra Tadeusza Tertila. Było to 32 lat temu!...

N. TULŃ

nowa wiązka 0.20—0.25, pietruszka wiązka 0.25—0.30, seler 0.30—0.35, agrest kg. 0.40—0.50, czereśnie 1.20—1.40, borówki litr 0.15—0.20, porzeczki kg. 0.40—0.50, wiśnie 0.50—0.70; gęś żywa szt. 4.00—7.00 zł., kaczką 2.00—3.50, kura 2.50—4.50, kurczęta para 2.00—5.00; brzana, leszcz szczupak 1 kg. 3.00—3.20, karp 2.40—3.20, karaś 1.20—1.50, wiślane drobne, średnie 1.00—1.20.

Tragiczny festyn

Na festynie urządzonym przez koło Str. Lud. w Szczakowej pow. brzeskiego wynikła bójka, w czasie której Zdunek Władysław ze Szczakowej został tak silnie pobity przez Rębaczę Władysława i Kochanicza Władysława, że wkrótce zmarł. Policja aresztowała zabójców.

Śmiertelna bójka o dziewczynę

Pomiędzy Wincentym Witasem z Przyięka i Janem Pawińskim z Konar (pow. jędrzejowski), powstała bójka o względy dziewczyny. W czasie bójki Witas otrzymał tak niebezpieczny cios nożem, że w kilka godzin później zmarł. Pawiński został aresztowany i przekazany władzom sądowym.

Kopnięty przez konia

37-letni gospodarz Marceli Gamrot z Suchej, gm. Jangrot, pow. olkuskiego, został kopnięty przez konia tak niebezpiecznie, że doznał pęknięcia wątroby i żółci. Lekarze w szpitalu olkuskim skonstatowali stan beznadziejny nieszczęśliwego.

Zamach samobójczy

W piątek koło godz. 7-mej wezwano pogotowie ratunkowe na planty koło ul. Długiej, gdzie 40-letnia handlarka, Maria Zabawa, zam. przy ul. Uralów 1. 12, w celu samobójczym wypila znaczną ilość jodyny. Powód rozpaczliwego kroku nieznan. Desperatkę przewieziono do szpitala św. Łazarza.

— „HATCHIJA“. Dziś 3.45 pop. Oneg Szabat z referatem. Jutro wycieczka. Szczegóły dziś na zbiórce.

— CZY ZAPISALIS SIĘ JUŻ NA UCZESTNIKA XII KOLONII AKADEMICKICH. Stow. Żyd. Stud. U. J. „Ognisko“ i Stow. Żydowskich Med. U. J. w Krakowie, ORŁOWO MORSKIE: wypoczynek i radość nad morzem, 4 tygodn. pobyt 158 zł. ŻEGIESTÓW: malownicza okolica, punkt wypadowy na wycieczki — 116 zł. KRYNICA: królowa uzdrowisk polskich, komfort w pomieszczeniach — 137 zł. NA WSZYSTKICH KOLONIACH ZNIŻKI KLASY MATYCZNE I KOLEJOWE. KUCHNIA RYTUALNA. — Zgłoszenia i informacje na wolne miejsca w turnusie lipcowym i na turnus sierpniowy przyjmuje Sekretariat Kraków Przemyska 3, tel. 107-64 w godz. od 12—14 i od 19—21.

— KOLONIA ŻYD. DOMU AKADEMICKIEGO I LWOWSKIEJ „MAKABI“ w SZCZYRKU — 4 tyg. Zł 100.— KOMFORTOWY BUDYNEK — WYKWINTNE WYŻY. WIENIE. — 50% ULGI KOLEJOWE I INDYWIDUALNE W OBIE STRONY. Zgłoszenia: Lwów, Dom Akademicki, Stroha 2. — Łódź „Makabi“ Al. Kościuszki 2, Tel. 241-07. 4709K

— ZEBRANIE UCZESTNIKÓW KURSU WULKANIZACYJNEGO. W poniedziałek dnia 17 bm. o godz. 13-ej odbędzie się w lokalu Żydowskiej Rady Gospodarczej, Kraków, Zyblikiewicza 8 m. 2, zebranie wszystkich uczestników kursu wulkanizacyjnego. Uprasza się kandydatów o bezwarunkowe przybycie.

— ZEBRANIE UCZESTNIKÓW KURSU TEAC. KIEGO. W poniedziałek dnia 17 bm. o godz. 18-ej odbędzie się zebranie informacyjne uczestników kursu tkackiego. Zebranie to odbędzie się w lokalu Żydowskiej Rady Gospodarczej, Kraków, Zyblikiewicza 8 m. 2. Obecność wszystkich uczestników bezwzględnie konieczna.

SEKCJA KOLARSKA ZKS. „MAKABI“ urządza w niedzielę 16 bm. godz. 6 rano wycieczkę do Trzebini na półmetek wyścigu kolarskiego 104 km. o mistrzostwo drużynowe województwa krakowskiego, w którym bierze udział drużyna Sekcji Kol. Makkabi w składzie: Herman J., Polland A., Kurtz R. i Święcicki S.; rezerwa: Herman II i Steinberg B. Zbiórka zawodników na rogatce bronowickiej godz. 6.30 rano. Zbiórka uczestników wycieczki godz. 6 na boisku klubu u wylotu ul. J. Dietla; prowadzi kol. Stöger S.

Manifestacja na cześć Francji w Warszawie

Warszawa, 14. 7. PAT. Dziś o godz. 17-tej w sali Rady Miejskiej odbyła się uroczysta akademія dla uczczenia święta narodowego Francji, zorganizowana przez Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej we Francji.

Salę Rady Miejskiej udekorowano flagami o barwach narodowych francuskich i polskich oraz girlandą zieleni. Po prawej stronie podium, na stalugach ustawiono portret prezydenta Republiki francuskiej.

Na akademię przybyli członkowie ambasady francuskiej: attache wojskowy Francji gen. Musse, attache lotniczy płk. Arbitre i attache morski kpt. Gruillot, prezes federacji P.Z.O.O. gen. Roman Górecki, gen. Malinowski, gen. Piekarski, gen. Skóratowicz, członkowie korpusu oficerskiego, przedstawiciele władz. Salę wypełniła licznie publiczność.

Po obu stronach podium ustawiono poczty sztandarowe organizacji kombatanckich.

Akademię zagał prezes federacji P. Z. O. O. gen. Górecki. Mówca przypomniał piękne słowa, jakie wypowiedział w r. 1920 Marszałek Józef Piłsudski przy dekoracji oficerów francuskich orderem Virtuti Militari. Słowa te — mówił generał — najlepiej charakteryzują nasz wzajemny stosunek, oparty na głębokich więzach braterstwa broni. Słowa te, wypowiedziane przez Józefa Piłsudskiego, były następujące: „Można umierać za Francję broniąc Polski, Polskę, można pracować dla pomyślności Francji zabezpieczając szczęście Polski“.

Niechaj te słowa naszego wielkiego Marszał-

ka będą nie tylko myślą przewodnią naszej dzisiejszej uroczystości, lecz drogowskazem tej wielkiej i ściślej wspólnoty, jaka się wytworzyła pomiędzy naszymi dwoma narodami.

Kończąc swoje przemówienie gen. Górecki wznosił okrzyk na cześć Francji, podchwycyony przez obecnych. Orkiestra odegrała hymn narodowy francuski i polski.

Z kolei wygłosił przemówienie wiceprezydent m. st. Warszawy Pohoski, który podkreślił wspólną interesów Francji i Polski na przestrzeni dziejów.

Trzeci z kolei mówca mjr. Giżycki, sekretarz generalny zarządu głównego Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej we Francji mówił o życzliwym stosunku Francji do formacji wojskowych polskich, organizowanych we Francji podczas wielkiej wojny.

W dalszym ciągu uroczystości odbyło się wręczenie gen. Musse dwóch ryngrafów z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej dla miast Paryża i Bajonny przez dowódcę pułku strzelców legionów bajońskich. Pułk ten w r. b. obchodzi 25-lecie swego istnienia.

Gen. Musse w serdecznych słowach podziękował za dar oraz za zorganizowanie dzisiejszej uroczystości. Przemówienie swoje zakończył generał okrzykiem „niech żyje Polska“, wzniesiony po polsku.

Na zakończenie akademii orkiestra wojskowa odegrała kilka utworów.

Wreszcie i prasa Goebbelsa odezwała się w sprawie Tyrolu

Berlin, 14. 7. (A) Dopiero w dzisiejszych swoich wydaniach prasa niemiecka poświęca więcej miejsca sprawie reemigracji Niemców z Tyrolu do Rzeszy, która to kwestia — jak wiadomo — była raczej bagatelizowana. Równocześnie jednak czytelnik niemiecki informowany jest pośrednio przez swoją prasę o rewelacjach, zawartych w pismach francuskich, które określane są przez dzienniki niemieckie jako nowa fala kłamstw i prowokacji. W szczególności wyprowadziły prasę nie-

miecką z równowagi wyliczone przez nią następujące wiadomości: o ruchu wojsk niemieckich na terytorium Włoch, czasowe odstąpienie portu w Trieście Niemcom, podporządkowanie włoskich sił zbrojnych dowództwu niemieckiemu, odwołanie amb. Grandi'ego ze swego stanowiska w Londynie na żądanie Niemiec i t. p. Wszystkie te rewelacje prasa niemiecka stara się napiętnować jako kłamliwe i pozbawione wszelkich podstaw.

Szwajcaria protestuje przeciw wysiedleniom z Tyrolu

Bern, 14. 7. PAT. Szef departamentu politycznego Motta na posiedzeniu rady federalnej zdał sprawozdanie z zarządzeń rządu włoskiego w Tyrolu południowym. Motta stwierdził, iż dotychczas żaden z obywateli szwajcarskich, zamieszkałych w prowincji Bolzano nie mógł jeszcze opuścić swego miejsca zamieszkania. Demarche szwajcarska w Rzymie jest w rzeczywistości protestem, chociaż słowo to nie zosta-

ło użyte w nocie werbalnej, wręczonej władzom włoskim. Odpowiedź, udzielona posłowi szwajcarskiemu w Rzymie, zdaniem Motty, nie jest całkowicie zadawalająca. Rada federalna zdecydowała w dalszym ciągu z całym spokojem i stanowczością bronić spraw obywateli szwajcarskich, mieszkających w południowym Tyrolu.

Górnicy zasypiani w kopalni

Katowice, 14. 7. (K) W uzupełnieniu doniesienia o katastrofie górniczej nasz korespondent kielecki podaje, że dziś o godz. 2 wydobyto trzeciego zasypianego górnika, Jana Nowaka. Odniósł on b. ciężkie obrażenia i w stanie groźnym odstawiono go do szpitala. Czwarty górnik Paweł Kempa nie został odnaleziony. Przestał on już dawać sygnały, co wywołało zrozumiałą niepokój wśród załogi ratunkowej.

Katowice, 14. 7. (K). Wczoraj w godzinach

wieczornych na kopalni „Paweł“ w Chebziu wskutek silnego wstrząsu podziemnego zawalił się chodnik, zasypując 4 górników. Wszczęta natychmiast akcja ratunkowa doprowadziła do wydobycia 55-letniego Jana Kucharza. W ciągu nocy wydobyto drugiego zasypianego górnika jeszcze żywego. Dwóch pozostałych górników dotychczas nie wydobyto, lecz dają oni sygnały, wobec czego istnieje nadzieja wydobyć ich żywych.

Prof. Zieliński doktorem honor. uniwersytetu w Lyonie

Lyon, 14. 7. PAT. Uniwersytet lyoński przyznał na jednym z ostatnich posiedzeń senatu tytuł doktora honoris causa prof. dr. Tadeuszowi Zielińskiemu, profesorowi uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Wręczenie insygniów doktoratu odbędzie się w dn. 3 listopada b. r. na uroczystej sesji uniwersytetu lyońskiego z okazji inauguracji roku akademickiego.

Nie ma już robotników Czechów w Witkowicach

Bogumin, 14. 7. PAT. Dnia 12 b. m. odjechał do Gueter w Sudetach ostatni transport czeskich majstrów i robotników, zatrudnionych dotychczas w zakładach górniczo-hutniczych w Witkowicach. W ten sposób nie ma już zupełnie robotników-Czechów, którzy zastąpieni zostali robotnikami niemieckimi, sprowadzonymi częściowo z okręgów sudeckich, przede wszystkim jednak z samej Rzeszy.

Japończycy demonstrują przeciw Wielkiej Brytanii

Tokio, 14. 7. PAT. Dzisiaj o godz. 14-ej w Tokio odbył się olbrzymi meeting, na którym wygłoszono szereg przemówień antybrytyjskich. Po meetingu, w którym wzięło udział ok. 50 tys. osób, uformował się pochód, który skierował się ku ambasadzie brytyjskiej. Kordony policji, jak zaznacza agencja Havasa, nie dopuściły tłumowi przed ambasadę.

Rozmowa armat japońsko-sowieckich

Tokio, 14. 7. PAT. Dzisiaj rano, jak donosił agencja Domei, wznowiony został pojedynek artyleryjski pomiędzy siłami japońsko-mandżurskimi a sowieckimi i mongolskimi poprzez rzekę Khalha. Bombardowanie pozycji japońskich rozpoczęła artyleria sowiecka, kierując ogień swych dział na wzgórze Balszagal na wschodnim wybrzeżu rzeki Khalha. Pomimo gwałtownej burzy, która rozszalała się wzdłuż rzeki Khalha, ognia artyleryjskiego nie przzerwano.

Aresztowanie adwokata we Lwowie

Lwów, 14. 7. (O) Dziś w godzinach popołudniowych aresztowano tu adwokata dr Izajasza Selzera, zarządcę realności przy ul. Krakowskiej 5. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem sabotowania zarządzeń władz. Dochodzenia w toku.

6 miesięcy za oblanie męża kwasem solnym

Lwów, 14. 7. (O) Dziś przed sądem lwowskim znalazł swój epilog dramat na tle pożycia małżeńskiego. Przed sądem stanęła niejaka p. Fleischerowa, która w kwietniu b. r. podczas awantury ze swym mężem poirytowana jego zachowaniem oblała mu twarz kwasem solnym. Za czyn ten Fleischerowa skazana została na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

Zabiła go własna furmanka

Katowice, 14. 7. (K). Julian Ciszewski z wiadomości, jadąc parokonną furmanką załadowaną węglem wskutek zesunięcia się przedniej części wozu wpadł pod koła, doznając zmiążdżenia czaszki i poniósł śmierć na miejscu.

Nie chciał wyświetlić filmu antyhitlerowskiego

Katowice, 14. 7. (K). W jednym z kin katowickich wyświetlany jest obecnie głośny film amerykański p. n. „Zeznania szpiega“. Wczoraj tuż przed premierą, przybył do dyrekcji długoletni operator kabiny projekcyjnej Ryszard Will i oświadczył, że jako Niemiec nie będzie wyświetlał tego filmu. W tym samym czasie sala kinoteatru była już przepełniona publicznością i dyrekcja kina znalazła się w dość kłopotliwej sytuacji. Na szczęście udało się w ostatniej chwili znaleźć zastępcę i film wyświetlono bez dalszych przeszkód.

Wojska brytyjskie w Paryżu -- przed zwycięstwem

Paryż, 14. 7. PAT. „Le Jour“ omawiając znaczenie dzisiejszych uroczystości z naciśkiem podkreśla udział oddziałów gwardii brytyjskiej w defiladzie, pisząc, że dotychczas oddziały angielskie przybywały do Francji i brały udział w defiladzie pod Łukiem Triumfalnym, jako w defiladzie zwycięstwa, a nie przed nim. Dziś defilują oni, choć nie brali ostatecznie wspólnego udziału w wojnie. Minister Hore Belisha i cały gabinet brytyjski przez wysłanie oddziałów angielskich na obecną

defiladę chcieli podkreślić, że sojusz wojskowy francusko-brytyjski istnieje i działa. Sojusz ten nie jest projektem stworzonym w chwili wojny. Jest to fakt realizowany obecnie. Armia francuska i angielska pracuje już dziś, aby służyć temu samemu celowi na tej samej ziemi. Lotnictwo brytyjskie w czasie pokoju zapoznaje się z terenem, z prądami. Jest to fakt, który posiada niezwykle doniosłość nie tylko wojskową, lecz również i polityczną, pisze dziennik.

Bazy dla floty brytyjskiej w Turcji

Londyn, 14. 7. PAT. „Daily Herald“ donosi z Stambułu o przygotowaniach władz tureckich do utworzenia w porcie Chesne pod Smyrną bazy morskiej dla floty brytyjskiej na wypadek wojny.

Równocześnie korespondent dziennika zaznacza, że choć przygotowania wojskowe na wyspach Dodekanezu znalazły głośne echo w

Turcji, nie wzbudziły one jednak zaniepokojenia. Panuje bowiem przekonanie, że wybudowana już linia umocnień nie do przerobienia, ciągnąca się wzdłuż wybrzeża tureckiego od Chesne do Antalya, uniemożliwia wszelki ew. najazd od strony wysp włoskich do Turcji.

Kobieta weszła w skład rządu brytyjskiego

Londyn, 14. 7. PAT. Ministerstwo zaopatrzenia armii, o utworzeniu którego zdecydował rząd brytyjski już przed miesiącem, znajduje się obecnie, po przyjęciu przez parlament stosownej ustawy, w stadium organizacji.

Na stanowisko ministra zaopatrywania powołany został dawny minister komunikacji dr Burgin.

Na stanowisko parlamentarnego podsekretarza stanu w ministerstwie zaopatrywania mianowany został dotychczasowy parlamentarny podsekretarz stanu admiralicji poseł konserwatywny Lewellin. Stanowisko przez niego opróżnione zajął dotychczasowy parlamentarny podsekretarz stanu w ministerstwie komunikacji Austin Hudson, konserwatysta, zaś jego z kolei stanowisko zajął dotychczasowy parlamentarny podsekretarz stanu w ministerstwie zdrowia Robert Bernays, z grupy narodowych liberałów Simona. Wreszcie stanowisko parlamentarnego podsekretarza stanu w ministerstwie zdrowia poruczone zostało posłance konserwa-

tynnej pannie Florence Horsbrugh.

Posłanka Horsbrugh jest b. popularną postacią w parlamencie. Jest ona znaną działaczką społeczną i kilkakrotnie była delegatką na zgrupowanie Ligi Narodów. Posłanka Horsbrugh jest pierwszą kobietą powołaną do rządu obecnego od chwili utworzenia się rządu narodowego we wrześniu 1931 r., zaś czwartą z kolei kobietą w rządzie brytyjskim w ogóle.

Rząd labourystów posiadał dwie kobiety na stanowiskach ministerialnych, a mianowicie posłankę Bondfield jako ministra pracy i posłankę Lawrence, która była parlamentarnym podsekretarzem stanu w ministerstwie zdrowia, a więc na tym samym stanowisku, na które obecnie mianowana została posłanka Horsbrugh. Pierwszą kobietą mianowaną do rządu brytyjskiego była słynna księżna Atholl, która w rządzie konserwatywnym Baldwina od r. 1924 do r. 1929 była parlamentarnym podsekretarzem stanu w ministerstwie oświaty.

Ciągle nowe żądania japońskie

Szanghaj, 14. 7. PAT. Agencja Domei donosi, iż w Szanghaju powstały nowe trudności pomiędzy władzami japońskimi i brytyjskimi. Tłem ich było żądanie japońskie, aby robotnicy chińscy, zatrudnieni w zakładach przemysłowych angielskich, byli poddani specjalnej ścisłej kontroli. Japończycy domagali się, aby robotnicy chińscy byli zaopatrzeni w przepustki, wydawane przez konsulaturę brytyjską. Spot-

kawszy się z odmową władz brytyjskich, Japończycy otoczyli fabryki brytyjskie drutem kolczastym. Konsul brytyjski w ubiegły poniedziałek złożył formalny protest, w którym oświadcza, że uważa otoczenie brytyjskich zakładów przemysłowych drutem kolczastym za akt nieprzyjazny. Japończycy odmówili usunięcia przeszkód z drutu kolczastego.

Wielka akcja przeciw szpiegom hitlerowskim we Francji

Paryż, 14. 7. PAT. Dzienniki paryskie zapowiadają dziś, że dwaj aresztowani, o których ogłoszono są tylko wstępem do wielkiej akcji, mającej na celu oczyszczenie terenu prasowego i politycznego Francji z osób pozostających mniej lub więcej świadomie na usługach niemieckiej propagandy.

Dziennik „Paris Soir“ twierdzi, że aresztowania dokonane w wyniku pierwszych do-

„Populaire“, pisząc o tych aresztowaniach twierdzi, że w związku z nimi pozostaje wydalenie z granic Francji obywatelki niemieckiej księżniczki Loewenstein, która wydalona w swoim czasie z Anglii, przebywała w ostatnich dniach w Paryżu. Dziennik zwraca jednocześnie uwagę na niedawny pobyt w Paryżu innej arystokratki niemieckiej księżniczki Hohenlohe.

„Paris Soir“ twierdzi, że dochodzenie w tej

Polscy sportowcy nie pojedą do Włoch

Warszawa, 14. 7. (Sin) Polskie organizacje sportowe otrzymały zaproszenie włoskiego klubu sportowego Pertoli do wzięcia udziału w turnieju sportowym w Rizzione z końcem sierpnia. Polskie organizacje sportowe z zaproszenia tego nie skorzystają. Na czele włoskiego klubu stoi syn Mussoliniego, Bruno.

Poseł ukraiński u min. Świętosławskiego

Warszawa, 14. 7. PAT. W dniu 14 lipca p. minister Świętosławski przyjął posła na Sejm Celewicza.

Roosevelt do Lebruna

Waszyngton, 14. 7. PAT. Prezydent Roosevelt przesłał prezydentowi Lebrunowi telegram z okazji francuskiego święta narodowego, w którym w imieniu narodu amerykańskiego i swoim własnym życzy „pokoju i stałego szczęścia narodowi francuskiemu“.

Anglia zmieni swego ambasadora w Paryżu

Londyn, 14. 7. PAT. Dotychczasowy ambasador brytyjski w Paryżu sir Eric Phipps z powodu przekroczenia przepisowego wieku ustąpi na jesieni ze swego stanowiska i przejdzie na emeryturę. Następcą jego na stanowisku ambasadora W. Brytanii w Paryżu będzie obecny poseł brytyjski w Białogrodzie sir Ronald Campbell, uchodzący za jednego z najwybitniejszych dyplomatów brytyjskich. Był on swego czasu od r. 1928 aż do 1935, gdy objął stanowisko posła w Białogrodzie, radcą ambasady brytyjskiej w Paryżu z tytułem ministra pełnomocnego.

Cesarz Annamu we Francji

Cannes, 14. 7. PAT. Cesarz Annamu przybył tu dziś samolotem.

Król Zogu w Rydze

Ryga, 14. 7. PAT. Król Zogu z małżonką i otoczeniem przybyli do Rygi, gdzie zabawią kilka dni.

Za co we Włoszech karzą śmiercią?

Rzym, 14. 7. PAT. Izba faszystowska przyjęła projekt ustawy o obrocie dewizami. Jak wiadomo ustawa przewiduje za przewinięcia dewizowe karę śmierci.

Terrorysta irlandzki skazany na 20 lat więzienia

Londyn, 14. 7. PAT. Irlandczyk Lawrence Dunklea został skazany na 20 lat ciężkich robót przez sąd przysięgłych w Birmingham za udział w zamachach terrorystycznych. Lawrence Dunklea usiłował dostać się do składu z amunicją w celu wykradzenia materiałów wzbuchowych.

Znów pięcioraczki

Meksyk, 14. 7. PAT. W Alvaro Obregon (stan Tabasco) Polita Carbonell, żona dziennikarza porodziła pięcioraczki: trzech chłopców i 2 dziewczynki. Dzieci są zupełnie zdrowe. Natomiast stan matki budzi obawy.

sprawie prowadzi były inspektor policji Bonny, znany z czasów afery Stawiskiego.

Znów wytropiono szpiega niemieckiego w Anglii

Londyn, 14. 7. PAT. W Richmond rozpoczął się proces przeciwko niejakiemu Donaldowi Adamsowi, podającym się za dziennikarza, który prowadził dział wyścigów. Między innymi, jako świadek zeznawał pułkownik Cooke z „Intelligence Departement“ ministerstwa wojny. Sądowi przedstawiono liczne fotograficzne kopie korespondencji z różnymi firmami niemieckimi. Oskarżenie zarzuca Adamsowi, iż podczas pobytu w Niemczech nawiązał on kontakt z agentami niemieckiego wywiadu działającego przeciwko Wielkiej Brytanii i sam został płatnym agentem niemieckim.

Roosevelt żąda natychmiastowej zmiany ustawy o neutralności

WASZYNGTON, 14. 7. PAT. PREZYDENT ROOSEVELT WYSTOSOWAŁ DZIŚ DO KONGRESU ORĘDZIE, W KTÓRYM WZYWA KONGRES DO JAK NAJSZYBSZEGO ROZPATRZENIA USTAWY O NEUTRALNOŚCI. ORĘDZIE TO ZOSTAŁO ZREDAGOWANE PO DŁUŻSZEJ KONFERENCJI Z SEKRETARZEM STANU HULLEM.

Radio w rocznicę Grunwaldu

Warszawa, 14. 7. PAT. Zwycięską pieśnią z pół Grunwaldu rozpoczęło Polskie Radio dzień 15 lipca.

W dniu 15 lipca cała Polska obchodzi pamiętną rocznicę zwycięskiej bitwy pod Grunwaldem, kiedy zjednoczone wojska polsko-litewskie rozgromiły nawałę krzyżacką.

Dzień ten, na który Polskie Radio opracowało specjalny program, rozpocznie się bohaterką pieśnią „Bogu Rodzica“, śpiewaną przez rycerstwo polskie przed bitwą.

O godz. 12.05 prof. Henryk Mościcki w audycji, przeznaczonej dla najszerszych warstw ludności, omówi znaczenie bitwy dla dziejów naszego narodu. O godz. 19.40 odczyt p. t. „Bitwa pod Grunwaldem“ wygłosi dr Władysław Dziewanowski, o godz. 21 recytacje z „Krzyżaków“ Henryka Sienkiewicza. Wszystkie rozgłoszenie Polskiego Radia nagrywać będą przy pomocy samochodów transmisyjnych na płyty fragmenty uroczystości, jakie odbywać się będą w całym kraju. Nagrane fragmenty odtworzone będą w programie Polskiego Radia w niedzielę o godz. 20.10.

Nuncjusz z Waszyngtonu u papieża

Citta del Vaticano, 14. 7. Papież przyjął dziś na prywatnej audiencji nuncjusza apostolskiego w Waszyngtonie msgr. Cigognani.

Kontrtorpedowce niemieckie w Rydze

Ryga, 14. 7. PAT. Jutro przybywają do Rygi z wizytą nieoficjalną 4 kontrtorpedowce niemieckie.

Krażownik niemiecki w Tallinie

Tallin, 14. 7. PAT. Z okazji pobytu w Tallinie krążownika niemieckiego „Admirał Hipper“ naczelny wódz armii stońskiej gen. Laidonner przyjął dowódcę i oficerów niemiecki i wydał na ich cześć przyjęcie popołudniowe w swej letniej rezydencji. Wieczorem odbył się raut.

Pasek we Wiedniu

Wiedeń, 14. 7. PAT. Komisarz Buerckel zarządził generalną kontrolę wszystkich cen artykułów pierwszej potrzeby w całej Austrii. Kupców, którzy sprzedawali towary po cenach wyższych, aniżeli ustanowione swego czasu przez Buerckla, czekają bardzo wysokie kary.

Studenci słowaccy do Austrii

Wiedeń, 14. 7. PAT. W tych dniach przybędzie do Austrii większa grupa studentów słowackich, którzy spędzą wakacje wraz ze studentami niemieckimi w ich obozach pracy w Austrii.

Alfieri u Goebbelsa

Rzym, 14. 7. PAT. Z okazji dnia sztuki niemieckiej, włoski min. kultury ludowej Alfieri udał się do Monachium, gdzie został przyjęty przez dr Goebbelsa.

Minister jugosłowiański u Daladiera

Paryż, 14. 7. PAT. Premier Daladier przyjął dziś jugosłowiańskiego ministra skarbu oraz towarzyszącego mu ministra pełnomocnego Jugosławii w Paryżu Puricza.

Zwolnienie dra Selzera

Lwów, 14. 7. (O) Jak się dowiaduję, w godzinach wieczornych został zwolniony dr. Selzer, aresztowany dziś we Lwowie.

Radny m. Krakowa dr Feiner odesłany do Berezy

Warszawa, 14. 7. PAT. komunikuje urzędowo: Dnia 14 bm. został zatrzymany i odesłany do m. o. w Berezie Kartuskiej adwokat dr Leon Feiner, jeden z czołowych działaczy „Bundu“ na terenie Krakowa, właściciel kamienicy oraz placu budowlanego.

Powodem osadzenia w m. o. dr Feinera była konieczność niedopuszczenia do kontynuowania przezeń działalności, zmierzającej do wywołania antagonizmów i zadrażnień pomiędzy poszczególnymi grupami społeczeństwa.

Dr. Feiner, znany jest ze swych sympatii do ruchu komunistycznego.

Już w lipcu 1920 r. w okresie wojny polsko-bolszewickiej był zatrzymany i internowany w Dąbiu pod zarzutem propagandy komunistycznej. W następnych latach odnosił się on zdecydowanie pozytywnie do koncepcji jednolitego frontu z komunistyczną Partią Polski, zawartego w Krakowie przez K. P. P. i „Bund“ w lecie 1935 r.

Tyle komunikat urzędowy.

Po wizycie w Berlinie

Ks. Paweł jedzie do Anglii

Białogród, 14. 7. PAT. W najbliższych dniach regent książę Paweł wraz z małżonką wyjeżdża do Anglii z wizytą do księstwa Kentu. W drodze powrotnej regent ma się zatrzymać w Paryżu.

Wizyta w Anglii mieć będzie charakter prywatny, to też regentowi nie towarzyszy w tej podróży minister spraw zagranicznych. Jak

wiadomo, regent jest ożeniony z siostrą żony księcia Kentu.

W związku z tym wyjazdem sądzi się w tujejszych kołach politycznych, że ostateczne ogłoszenie porozumienia z Chorwatami nastąpi dopiero po powrocie księcia regenta do Jugosławii.

Niedoścignione samoloty amerykańskie

Nowy Jork, 14. 7. PAT. Akcja wydalania robotników obywateli nieamerykańskich z fabryk lotniczych jest prowadzona nadal z nieślabnącą energią. Celem tego zarządzenia jest ochrona tajemnicy nowych wynalazków w dziedzinie lotnictwa, zastosowanych obecnie przy konstrukcji nowych samolotów.

Nowe samoloty amerykańskie — oświadczają oficjalnie władze wojskowe — będą posiadały szybkość o 25 proc. większą od najszybszych aparatów, będących w użyciu w innych armiach, myśliwskie bowiem osiągną szybkość 360 mil/godz., zaś bombardujące 300 mil/godz.

Ciano i Franco wymieniają toasty

San Sebastian, 14. 7. PAT. Na bankiecie oficjalnym, wydanym z okazji pobytu ministra Ciano w San Sebastian, gen. Franco wygłosił toast, w którym podkreśliwszy łacińską przeszłość Hiszpanii, której ziemię użyźniła krew legionów rzymskich, dał wyraz uczuciom przyjaźni, łączącej narody hispański i włoski, przypieczętowanej braterstwem broni we „wspólnym, chlubnym przedsięwzięciu“.

Następnie gen. Franco przypomniał dzieje pomocy udzielonej mu przez Włochy i Niemcy, która obok zawziętości Hiszpanii, zadecy-

dowała o losach nie tylko samej Hiszpanii, lecz i cywilizacji europejskiej.

W ciągu tych walk — powiedział gen. Franco — wyrobiliśmy sobie niezawodny probierz: ci, którzy pragną naszej potęgi i wielkości są naszymi przyjaciółmi, zaś ci, którym nie w smak nasze odrodzenie musimy ich zaliczyć do wrogów.

Jestem przekonany, że ustrój oparty na prawdzie i sprawiedliwości, jaki łączy oba nasze narody, będzie również zbawienny dla pokoju Europy.

Odpowiadając na przemówienie generała Franco, minister Ciano oświadczył, iż naród włoski, który przez trzy lata współdziałał w szlachetnym przedsięwzięciu, dziś wita wodza zwycięskiego narodu, jako kierownika dzieła pokoju.

Dawszy wyraz przekonaniu o głębokiej solidarności, łączącej Włochy i Hiszpanię, minister Ciano zapewnił o uczuciach Italii faszystowskiej, jakie towarzyszą nowej Hiszpanii na otwierających się przed nią drogach do sławy i wielkości.

Urzednicy niemieccy napędzani do żniw

Gdańsk, 14. 7. PAT. Kierownik partii narodowo-socjalistycznej w Prusach Wschodnich Koch wydał zarządzenie, na podstawie którego wszyscy urzędnicy zmuszeni są pracować jeden tydzień na wsi przy żniwach. Wydania podobnego zarządzenia spodziewają się i w Gdańsku.

Kronika krakowska

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek Gł. 13, Karmelińska 23, Starowiślna 77, Lubicz 7, Długa 66, Rynek Podg. 9, Madalińskiego 7.

Delegacja żydowska u p. Wojewody

Wczoraj p. Wojewoda krakowski dr Tymiński przyjął delegację radnych żydowskich, składającą się z następujących osób: poseł dr Schwarzbart, r. Ajzensztadt, r. dr Landau, r. Lauterbach, r. dr Markus i r. Stempel, którzy poruszyli szereg lokalnych zagadnień żydowskich.

1500 zawodników w marszu Szlakiem Kadrowki

Wczoraj wieczór w sali portretowej na Ratuszu krakowskim odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego tegorocznego 15-go z rzędu marszu Szlakiem Kadrowki.

Tegoroczny marsz Szlakiem Kadrowki, który odbywać się będzie w ramach jubileuszowych zjazdu sierpniowego, posiada charakter szczególnie uroczysty. Dotychczas do marszu zgłosiło się 110 drużyn Z. S., ogółem zaś z drużynami wojskowymi i P. W. ponad 2000 z terenu całej Rzeczypospolitej. Liczba zawodników przekroczy 1500.

Wieczorem przed wymarszem z przed historycznych Oleandrów sztafeta wileńskiego oddziału Z. S. zapali wielki stos.

— 00 —

— „HACOFEH”: Jutro godz. 12 w szkole zebranie członków organizacji.

— 0 —

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po cenach niższych pełna humoru komedia T. S. Chrzanowskiego „Japoński rower”, z M. Bednarską, J. Jabłonowską, J. Korecką, J. Romowiczem, J. Bobrowskim, Z. Filusem, W. Kólwasem, W. Macherskim, Z. Mroźewskim, R. Wrońskim. „Japoński rower” powtórzony będzie w poniedziałek. Jutro po cenach niższych „W perfumarii” komedia M. Laszlo z J. Karbowskiem w roli głównej.

— „SZKARŁATNE RÓŻE”, komedia Aldona de Benedetti'ego będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego.

— POZEGNALNA PREMIERA PAULA BURSTEINA I LILIANY LUX W ŻYD. TEATRZE LETNIM. Dziś godz. 4.15 oraz godz. 8.45 wiecz. wystawiona zostanie komedia muzyczna p. t. „A chasene in sztetl”. Jest to nieodwołalnie ostatnia premiera wystawiona w Krakowie przez wybitnych aktorów scen amerykańskich. Bilety w cenie niższej od 75 gr., a na przedstawienia popołudniowe od 65 gr. nabyć można przez cały dzień przy kasie teatru.

— 00 —

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Sobota godz. 8 wiecz.: „Japoński rower”

ŻYDOWSKI TEATR LETNI „PAWILON”
Stradom 11)

Sobota, godz. 4.15 pop. (ceny niższe) i 8.45 wiecz.: „A chasene in sztetl”

CYRK STANIEWSKICH

(róg Al. Mickiewicza obok Akademii Górniczej)

Codziennie przedstawienia o 4.30 pop. i 8.30 wiecz.

— 00 —

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Dzieje grzechu” (K. Lubieńska, B. Samborski, Junosza Stępowski).

APOLLO: „Wyspa złudzeń” (Don Ameche, Arlen Wheelan, Gregory Ratoff).

ATLANTIC: „Ślepy zaułek” (Sylvia Sidney) i „Dzieci ulicy” (Mickey Roney)

LOPP.: „Kurier carski” i „Świat mówi o nas”

PROMIEN: „Zona-lalka” (Luiza Reiner).

SCALA: „Sama przez życie” (Kay Francis).

SZTUKA: „Tajemnicze promienie”.

SWIT: I. „Obcym wstęp wzbroniony” II. „Panika w hotelu”.

UCIECHA: „Zeznanie szpiega”.

WANDA: „Dni szczęścia” (Simone Simon). —

Manifestacyjny przebieg święta narodowego Francji w Krakowie

Dzisiejszy dzień święta narodowego Francji obchodził Kraków w sposób manifestacyjny. Gmachy państwowe i miejskie oraz wiele domów prywatnych udekorowano flagami o barwach narodowych i miejskich. Cała prasa krakowska poświęciła szereg artykułów, omawiających stosunki polsko-francuskie na przestrzeni historii.

Wieczorem w sali Starego Teatru staraniem komitetu obywatelskiego odbyła się uroczysta akademii, na którą przybyli przedstawiciele władz z p. wojewodą krakowskim dr. Tymińskim, delegacje oficerskie garnizonu krakowskiego z gen. Jatelnickim, reprezentanci miasta z prezydentem dr Czuchajowskim, reprezentant ambasady francuskiej w Warszawie oraz konsul z Krakowa, konsulowie państw obcych, duchowieństwo, delegacje wszystkich wyższych uczelni krakowskich, liczni przedstawiciele świata intelektualnego, organizacyj, stowarzyszeń i związków oraz tłumy publiczności.

W pięknie przystrojonej flagami o barwach narodowych Francji i Polski oraz zielenią sali ustawiły się poczty sztandarowe federacji P. Z. O. O. z pocztami sztandarowymi Związku Leg. Pol. i żołnierzy armii błękitnej w historycznych mundurach z lat wielkiej wojny. Poczty sztandarowe organizacyj P. W. i W. F., cechów, związków zawodowych i stowarzyszeń.

Po odegraniu przez orkiestrę pułku piechoty ziemi krakowskiej uwertury do opery „Raymond” Thomasa, akademię zagał w podniosłych słowach przewodniczący komitetu obywatelskiego prezes Polskiej Akademii Umiejętności prof. dr Stan. Kutrzeba, podnosząc historyczne węzły, łączące oba zaprzyjaźnio-

ne narody i zakończył swoje przemówienie okrzykiem na cześć Francji. Okrzyk ten z entuzjazmem powtórzyły zgromadzone tłumy, po czym rozebrzmiały dźwięki „Marsylianki”. Publiczność powstała z miejsc, a wokół teatru ustał w tym momencie wszelki ruch uliczny. Gdy zamilkły ostatnie dźwięki „Marsylianki” wielotysięczny tłum zgłował burliwą owację na cześć sojusznicy Francji i jej bohaterkiej armii.

Dalsze przemówienia wygłosił: w imieniu miasta prezydent dr Bolesław Czuchajowski, literat dr Zygmunt Tempka-Nowakowski, ppłk. red. Marian Dientl-Dąbrowa w imieniu b. wojskowych, oraz przedstawiciel Francji mjr. Tissier, attache ambasady francuskiej w Warszawie. Mówcy w swoich przemówieniach dali wyraz serdecznym wzajemnym uczuciom, łączącym od wieków oba narody.

Wzruszającym momentem na dzisiejszej akademii była chwila kiedy po skończonym przemówieniu ppłk. Dientl-Dąbrowy, jednego z organizatorów armii polskiej na terenie Francji w czasie wielkiej wojny, przystąpił do niego reprezentant armii francuskiej mjr. Tissier, z którym wymienili serdeczny braterski uścisk żołnierski wśród burzliwych oklasków zgromadzonych.

Część muzykalno wokalną wypełniły utwory muzyki francuskiej, odegrane przez orkiestrę pułku piechoty ziemi krakowskiej pod batutą kapelmistrza kpt. Firka. Akademia, której przebieg na zewnątrz transmitowano przez megafony, zakończyła się odegraniem hymnu państwowego i powtórzeniem się żywiołowych owacyj na cześć Francji.

Hore Belisha zachwycony Francją

aPryż, 14. 7. PAT. Przed swoim wyjazdem z Paryża brytyjski minister wojny Hore Belisha oświadczył, że jest zachwycony spokojem i siłą Francji i dodał, że oddziały brytyjskie są dumne, że mogły wziąć udział w takiej defiladzie. „Jedność naszych sił i waszych — oświadczył min. Hore Belisha powinny nam obecnie

być rzeczą naturalną”.

* * *

Londyn, 14. 7. PAT. Gen. wicehrabia Gort, szef sztabu generalnego wojsk imperialnych, marszałek sir Cyril Newall, szef sztabu lotnictwa brytyjskiego i Winston Churchill przybyli wieczorem samolotem na lotnisko Croydon.

Francja uznała Słowację

Bratysława, 14. 7. PAT. Konsul francuski w Bratysławie zawiadomił dziś rano ministra spraw zagranicznych Durczańskiego, że Francja uznała republikę słowacką de facto. W ten sposób konsul francuski w Bratysławie będzie istniał, podczas gdy konsulaty honorowe państw, które Słowacji nie uznały, będą zwinione, gdyż rząd słowacki odmówił im praw eks-terytorialności. Są to konsulaty: Belgii, Rumunii, Szwecji, Norwegii, Bułgarii i Turcji.

Za panią matką

Bratysława, 14. 7. PAT. Rząd słowacki, jak informuje agencja Havas, postanowił zmienić tekst projektu konstytucji w tym sensie, że okręgi zamieszkałe przez Niemców będą tworzyły autonomiczną jednostkę administracyjną. Stało się to wskutek protestów niemieckich narodowych socjalistów i rzeciwko dotychczasowemu projektowi.

— 00 —

„Wierni Konfederacji”

Zurych, 14. 7. PAT. Sąd federalny ogłosił popołudniu wyrok w procesie „Ligi wiernych konfederatów”. Główny oskarżony Frei został zaocznie skazany na 2 lata więzienia i 5 lat pozbawienia praw, Zander na 18 miesięcy więzienia. Inni oskarżeni zostali skazani od 2 do 6 miesięcy.

W motywach sąd podał, że skazani oni zostali za przekroczenie ustawy o zwalczaniu szpiegostwa. Służba informacyjna została zorganizowana w sposób, który wyklucza nie-

świadomość skazanych co do nielegalności ich działalności.

— 0 —

Rozbudować środki komunikacyjne na terenie Karpat

Związek Ziem Górskich postanowił w działalności swojej zwrócić szczególną uwagę na rozbudowę sieci komunikacyjnej na terenie całych Karpat. Program ten, którego realizacja będzie wymagała szeregu lat (tylko nie tylu, co budowa szosy Kraków—Zakopane!), przewiduje m. in. utworzenie głównej drogi karpacciej oraz ściślejsze związanie sieci komunikacyjnej Karpat z siecią ogólnopolską oraz państw sąsiednich.

Przy budowie dróg duży nacisk położony zostanie na ochronę walorów krajobrazowych oraz uwzględnianie czynników estetycznych, zwłaszcza w terenie górskim.

— 00 —

Koń wjechał w auto aktorów

Łódź, 14. 7. (G.) W dniu dzisiejszym nad ranem wydarzyła się katastrofa samochodowa, której ofiarą padł popularny na terenie Łodzi artysta teatrów miejskich p. Mroziński. Zaproszony on został z paroma członkami zespołu łódzkiego do obozu wojskowego, celem urządzenia przedstawienia. Powracając, na samochód artystów wpadł wóz, prowadzony przez śpiącego woźnicę. Oślepiiony światłem reflektorów koń wjechał dyszlem w auto, rozbijając szybę. Jadąca w samochodzie jedna z pań, oraz art. dram. Mroziński zostali ranni. Stan Mrozińskiego uległ jednak dziś tak znacznej poprawie, że wieczorem wystąpi już w teatrze.

